Nr 96. Kraków, Piątek 27 Kwietnia 1900. Rok XIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płonna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Sprawy sejmowe.

Reforma statutu miasta Krakowa wchodzi dzisiaj na porządek dzienny Sejmu krajowego w drugiem czytaniu, jako sprawozdanie komisyi gminnej. Referentem jest poseł Hupka.

Komisya gminna poczyniła — jak twierdzi „Czas“ — „pod presyą Wydziału krajowego“, kilka zmian, dla autonomii miejskiej wprost kompromitujących. I tak zaraz w § 2, który zmianę statutu miejskiego oddawał pod kompetencyę prawodawstwa krajowego „po wysłuchaniu Rady miejskiej“, skreślono to końcowe zastrzeżenie zasadnicze, gwarantujące krakowskiej Radzie prawo decydowania o reformach swojego statutu, i tem samem w ręce Sejmu złożono najważniejszą atrybucyę autonomii gminnej. — Organ panów krakowskich utrzymywał, że posłowie Hupka i Górski walczyli, jak lwy, przeciw członkom Wydziału krajowego Vayhingerowi i radcy Michalczewskiemu, którzy tego pognębienia autonomii krakowskiej w komisyi gminnej żądali, ale ostatecznie ulegli presyi i skreślili ustęp, dający krakowskiej Radzie miejskiej możność wyrokowania w przyszłości o swoim własnym składzie i politycznym charakterze.

Członkowie komisyi gminnej odegrali w całej tej sprawie wprost niesmaczną komedyę. — Przedewszystkiem bowiem „presya“ ze strony przedstawicieli Wydziału krajowego mogła być tylko czysto idealnej natury, bo przecież ci panowie nie głosują w komisyi i referatu komisyjnego nie redagują. Ale to szło o co innego. Ta presya była widocznie na rękę konserwatywnym członkom komisyi gminnej, gdyż udowodnioną jest rzeczą, że obóz konserwatywny, tracący grunt pod nogami w krakowskiej Radzie miejskiej, pragnąłby znaleść go w Sejmie, gdzie — dotąd przynajmniej — konserwatyści mają zapewnioną większość. Przecież już raz Wydział krajowy okazywał szczerą chęć narzucenia Krakowowi nowego statutu; obecnie, gdyby Sejm uchwalił § 2 statutu krakowskiego, wedle brzmienia komisyi, Wydział krajowy każdej chwili narzucić będzie mógł Krakowowi, przy pomocy konserwatywnej większości sejmowej, nowy statut miejski, lub radykalne w istniejącym poczynić zmiany.

Przeciwko temu naruszeniu kompetencyi samorządu gminnego w Krakowie powinni z całą stanowczością wystąpić nietylko posłowie krakowscy, lecz wogóle wszyscy posłowie miejscy.

Druga zmiana, dotkliwa dla autonomii miejskiej Krakowa, narzucona przez Wydział krajowy dziwnie potulnej komisyi gminnej, dotyczy § 107, w którym zamieszczono poprawkę, dającą Wydziałowi krajowemu prawo nakładania na prezydenta miasta Krakowa, za zaniedbywanie przez tegoż obowiązków, kary pieniężnej(sic!) do wysokości 400 K. Wreszcie trzecia zmiana, obciążająca kompetencyę miejską, dotyczy § 60, w którym komisya gminna obniża proponowaną przez krakowską Radę miejską wartość kupna lub sprzedaży realności miejskich, ze 150.000 na 40.000 K. Wszelkie transakcye ponad tę sumę, zyskać muszą aprobatę Wydziału krajowego.

Inne zmiany, wprowadzone przez komisyę gminną do statutu krakowskiego, tyczą się ściślejszego określenia zakresu działania Rady miejskiej, jako ciała uchwalającego i kontrolującego, które, jako takie, do egzekutywy mieszać się nie powinno. Tyczą się dalej ograniczenia atrybucyi sekcyi i komisyi Rady w tym kierunku, by tymże nie służyło już więcej prawo samodzielnego zawierania interesów i wykonywania robót dla gminy, „co niejednokrotnie do marnowania funduszów gminnych doprowadzało i na szkodę gminy wychodziło“. Dalej uważała komisya gminna za potrzebne wzmocnić i rozszerzyć władzę prezydenta miasta, przyznając mu prawo mianowania urzędników magistratu dwóch najniższych stopni, oraz usunąć radców miejskich od osobistego udziału (z głosem doradczym) w obradach kolegialnych magistratu. Komisya bowiem nie sądzi, by osobisty udział radców miejskich mógł na bezstronne załatwianie spraw w magistracie dodatni wywrzeć wpływ.

Reformę ordynacyi wyborczej w statucie krakowskim przyjmuje komisya gminna bez zmian, pocieszając się nadzieją, że rozszerzenie prawa wyborczego z 4363 na 6650 obywateli, będzie zupełnie dostatecznem na dłuższy szereg lat.

Może już dzisiaj zgłoszą konserwatyści w Sejmie znany poniekąd wniosek Dunajewskiego o reformie administracyjnej. Wniosek ten składa się z dwóch części: w pierwszej zamieszczono projekt nowej ustawy gminnej, w miejsce dotychczasowej z roku 1866, a stwarzający t. zw. „gminę okręgową“, — w drugiej zaś części wniosku wezwano rząd, „aby w drodze właściwej przeprowadził reformę urządzeń administracyjnych w kraju, a przedewszystkiem, ażeby władze autonomiczne i rządowe złączył ze sobą w jedną władzę administracyi publicznej, zapewniając w niej czynnikom autonomicznym daleko sięgający współudział“.

Cała ta „reforma“ będzie przedmiotem ożywionej dyskusyi. Omówienie jej zastrzegając sobie na później, zwracamy jednak uwagę, że dzieło to, sławione zwłaszcza przez neokonserwatywny obóz krakowski jako lek, mający zagoić wszystkie rany kraju, dalekiem jest od tej doskonałości, jakiej dopatrują się w niem jego twórcy.

Komisya agrarna, nie mająca dość cywilnej odwagi na uśmiercenie wniosku Hupki, poradziła sobie w sposób dość dowcipny. Oto postanowiła „legem“ Hupki traktować równocześnie z wnioskiem Potoczka o włościach rentowych! Referentem dla obu tych wniosków wybrano p. Pilata,

Komisya budżetowa zatwierdziła już budżet na r. 1900. Ogółem preliminuje komisya dochody w sumie 5,115.154 koron, czyli więcej od preliminarza Wydziału krajowego o koron 28.800. Ponieważ w dochodach preliminuje komisya więcej o 28.800 koron, zaś w wydatkach więcej o 53.470 koron, zatem preliminarz komisyi jest niekorzystniejszym od preliminarza Wydziału krajowego o 24.670 koron. W porównaniu dochodów w sumie 5.115.154 koron z wydatkami w sumie 19,953.364 koron okazuje się niedobór do pokrycia dodatkami w sumie 14,838.210 koron.

Z Rosyi i z prasy rosyjskiej.

(Sprawa emerytury dla nauczycieli prywatnych. — Okólnik ministra oświaty. — Delegacya Zwierewa. — Znaczenie kolei kaliskiej. — „Niedela“ o ziemstwach na Litwie. — „Nowoje Wremia“ o języku wszechsłowiańskim. — Wiadomości z Kiachty. — Bankructwa syberyjskie. — Jubileusz Józefa Kowalewskiego).

Dzienniki rosyjskie donoszą, że ministerstwo oświaty żywo zajmuje się obecnie kwestyą ustanowienia emerytury dla nauczycieli prywatnych. W tym celu ministerstwo zbiera obecnie materyały statystyczne dotyczące szkół prywatnych, liczby dyrektorów, utrzymujących szkoły prywatne, nauczycieli w szkołach tych wykładających, jakoteż osób zajmujących się nauczaniem w domach prywatnych. Pod kontrolą ministerstwa oświaty ma być utworzony specyalny fundusz emerytalny, przeznaczony na zabezpieczenie na starość osób prywatnych, poświęcających się pedagogii.

Minister oświaty w osobnem piśmie, wystosowanem do kuratora warszawskiego okręgu naukowego, polecił warszawskim władzom naukowym, aby uprzedzały uczniów, otrzymujących świadectwa dojrzałości w Królestwie Polskiem, że o przyjęcie w poczet studentów uniwersytetu zwracać się winni wyłącznie do rektora uniwersytetu warszawskiego, chociażby życzyli sobie wstąpić do innego uniwersytetu. Podania o przyjęcie do innego uniwersytetu uwzględniane będą jedynie w miarę możności i w miarę wymagań interesów zarządu oświaty. Tym sposobem wchodzi już w wykonanie zasada terytoryalnego systemu uniwersyteckiego, zapowiedziana zaraz po owych głównych zeszłorocznych zaburzeniach studenckich w Rosyi.

Pomocnik ministra oświaty Zwierew delegowany został z rozkazu cara do zbadania stosunków uniwersyteckich. Zwierew zwiedził w tym celu Dorpat, a następnie udał się do Kijowa i Odesy. W gmachu uniwersytetu odeskiego odbyło się pod przewodnictwem wiceministra posiedzenie zarządu uniwersyteckiego i komisyi budowlanej dla urządzenia konwiktów studenckich. Zwierew zwiedzi także uniwersytety w Moskwie, Charkowie i Kazaniu.

Budowa kolei kaliskiej, jak donosiliśmy, została już zatwierdzoną. Organ ministerstwa skarbu „Torg. prom. gazeta“ podaje szczegółowe warunki budowy, sankcyonowane przez cara, i podnosi ekonomiczną doniosłość nowej kolei. Kolej kaliska, długości 250 wiorst, przetnie trzy gubernie: warszawską, piotrkowską i kaliską. W obrębie jej wpływu znajduje się około 6280 wiorst kwadratowych przestrzeni, z ludnością 600.000 osób. Łącząc się z kolejami pruskiemi pod Szczypiorną, nowa kolej połączy nadto miasta takie, jak Błonie, Sochaczew, Łowicz, Łódź, Łask i Sieradz i obsłuży takie punkty, jak Zgierz, Pabjanice, Zduńska Wola, Blaszki, Opatówek, nie mówiąc już o Warszawie i Kaliszu. Na tej przestrzeni rozwiniętem jest nietylko wysoce nakładowe rolnictwo, lecz i rozmaite gałęzie przemysłu fabrycznego. W powiecie płońskim kolej przechodzi w pobliżu zakładów cegielnianych, w sochaczewskim i łowickim obok szeregu cukrowni oraz kilku gorzelni i fabryki przetworów chemicznych w Łowiczu. Dalej droga przetnie bogatą okolicę między Łodzią, Zgierzem i Pabjanicami, na przestrzeni zaś między Łodzią a Kaliszem kolej, oprócz licznych gorzelni i cegielni obsługiwać będzie także fabryki sukna i tkackie w Zduńskiej Woli, Opatówku i Kaliszu. Szczególnie dobroczynny wpływ kolej mieć będzie na ekonomiczny rozwój gubernii kaliskiej, która głównie wskutek braku komunikacyi powstrzymywaną była dotychczas w swoim rozwoju. Oprócz tego kolej będzie miała znaczenie tranzytowe, jako linia najkrótsza dla towarów, idących z Kowla i z za Brześcia na koleje pruskie, okrąg górniczy śląski, Poznań, Hamburg, Wrocław i t. d.

Tygodnik petersburski „Niedela“ wyraża ubolewanie z powodu, że sprawa zaprowadzenia autonomii ziemskiej na Litwie uległa opóźnieniu. „Sesya Rady państwa — pisze „Niedela“ — niedługo już ukończoną zostanie; zbliża się termin, po którym już zazwyczaj do Rady nowe wnioski nie napływają, a tymczasem nawet żadnych pogłosek niema o tej sprawie, jak gdyby już o niej zapomniano. Przed rokiem jeszcze sprawa ta wydawała się bliską urzeczywistnienia i zajmowano się już tylko roztrząsaniem rozmaitych projektów, dotyczących wprowadzenia ziemstw z pewnemi ograniczeniami. Nastąpiło potem nowe wezwanie ze strony Rady państwa, aby przyspieszono reformę ziemską na Litwie. — Mimo to jednak dotychczas pozostaje niejasnem: czy odrzucono tylko wnioski nieudatne, wysuwając na ich miejsce inne, czy też całą sprawę odroczono do czasu nieokreślonego. Ta niejasność sytuacyi jest już sama przez się kwestyą palącą, ponieważ sprawy reformy doniosłej dotyczą interesów obszernego terytoryum z ludnością wielomilionową. Rok przeszły jest już dla tej sprawy straconym i powstają uzasadnione obawy, czy i rok bieżący nie przeminie również bez śladu. Tymczasem takie opóźnienia źle wpływają i na pomyślny ustrój wewnętrzny kraju i na interesy ludności, i im dłużej potrwa taki stan nieokreślony, tem straty będą większe“.

„Siewero-Zapad. Słowo“, przytaczając powyższy ustęp za „Niedelą“, dodaje od siebie następującą uwagę: „Ze zdaniem „Niedeli“ zgodzi się każdy, kto zna dobrze stosunki naszego kraju. Tu niema żadnej sprawy, której rozstrzygnięcie mogłoby się oprzeć wyłącznie tylko na materyałach statystycznych: tu bowiem i sprawa żywnościowa, i sprawa budowy dróg, i urządzeń sanitarnych, i pomocy lekarskiej, i oświaty ludu... domagają się żywego udziału ludności, w tem wszystkiem interesowanej“.

Jak wiadomo, poseł czeski Szamanek wystąpił w Sejmie czeskim z wnioskiem, aby w szkołach czeskich wprowadzono do programu, jako przedmiot obowiązkowy, naukę języka rosyjskiego. Pomimo protestu Niemców wniosek ten odesłano do komisyi szkolnej. „Nowoje Wremia“, poświęcając tej sprawie osobny artykuł, pisze: „Społeczeństwo rosyjskie, naturalnie, nie pozostanie obojętnym widzem zwycięstw, które na zachodzie i w Słowiańszczyźnie odnosi język rosyjski. Społeczeństwo poprze te postępy, ponieważ żywo odczuwa i rozumie historyczne i narodowe zadania Rosyi. Przedewszystkiem więc trzeba pomyśleć o zwołaniu zjazdu wszechsłowiańskiego do Petersburga celem omówienia tej ważnej sprawy. Naturalnie trzeba najprzód zaczekać na echa, jakie w ziemiach słowiańskich wywoła myśl takiego zjazdu. Jego znaczenie byłoby olbrzymie dla sprawy ostatecznego wyboru języka rosyjskiego, jako środka wzajemnego porozumiewania się Słowian, jako języka wszechsłowiańskiego“.

Naszem zdaniem „Nowoje Wremia“ nie potrzebuje czekać na echa, jakie myśl ta wywoła w ziemiach słowiańskich; pisma słowiańskie oddawna wypowiedziały zdanie, że w obecnych politycznych warunkach Rosyi zjazd słowiański w Petersburgu jest niemożliwym, ponieważ ludy słowiańskie, pod kontrolą rządu i policyi rosyjskiej, nie mogłyby swobodnie wypowiedzieć swych zapatrywań, a niektóre języki słowiańskie, jak np. ruski, wprost zakazane są w Rosyi, a więc nie mogłyby być dopuszczone na zjeździe. Zresztą kwestya narzucenia Słowianom języka rosyjskiego jest tylko nową, bardzo niepolityczną postacią, pod którą szuka odrodzenia zdyskredytowany panslawizm rosyjski. Poważniejsza prasa w Rosyi sama to rozumie i występuje przeciw niewczesnej agitacyi p. Suworina. „Rossija“ ostro polemizowała z nim w tej sprawie, a obecnie „Journal de St. Petersburg“, organ dyplomacyi rosyjskiej, mówiąc o stosunkach czesko-niemieckich, wcale nie zachwyca się rusofilstwem, objawiającem się we wnioskach takich Szamanków.

Dzienniki rosyjskie donoszą z Kiachty, że budowa wielkiej kolei syberyjskiej wywołała w miejscowych stosunkach ekonomicznych wielkie zmiany, których wyrazem był szereg upadłości handlowych, naprzód w Tomsku, a następnie i w innych punktach handlowych, sięgając aż do wschodnich kresów Syberyi. Dotychczas, przy braku przemysłu i słabym rozwoju rolnictwa, jedną z głównych dźwigni ekonomicznych Syberyi był handel i kopalnie złota; handel rozwijał się dzięki brakowi konkurencyi i dawał kupcom wielkie zyski. Atoli wraz z komunikacyą kolejową zrodziła się konkurencya, a z nią bankructwa. Kupcy miejscowi, choć widzieli zbliżające się niebezpieczeństwo, nie umieli go zażegnać, ani wytworzyć sobie dróg nowych. Syndykat rosyjsko-chiński otrzymał od cesarza chińskiego po raz pierwszy prawo na eksploatacyę nietkniętych dotychczas bogactw kopalnianych w Mongolii. Syndykat rozpoczyna wstępne roboty z kapitałem 3 milionów rubli. Oprócz tego przybywa do Mongolii inna jeszcze kompania, złożona przeważnie z Amerykanów i Belgijczyków.

W końcu marca w oddziale ces. Towarzystwa geograficznego obchodzono uroczyście stuletni jubileusz urodzin znakomitego oryentalisty rodaka naszego Józefa Kowalewskiego. Sekretarz oddziału dr Talko-Hryncewicz w krótkim zarysie przedstawił postać naszego ziomka, opisując jego młodość, czasy wileńskie, stosunki z Mickiewiczem, streszczając przytem historyę filomatów i filaretów. Mówił potem o wyjeździe Kawalewskiego do Kazania, o jego stosunkach z Kołakowskim i Wernikowskim, nakoniec o jego pobycie pośród koczujących Mongołów, Buriatów i Tunguzów i o wędrówce do Pekinu, gdzie uczony nasz zebrał cenne dla nauki wiadomości. Oceniając prace Kowalewskiego, prelegent szczególniejszy nacisk położył na słownik języka mongolskiego, pomnikowe dzieło, nie mające sobie równego. W dziele tem uwydatnia się olbrzymia praca badacza-oryentalisty, który umiał przejąć się duchem języka mongolskiego i poznać wszystkie odcienie jego gwar oddzielnych.

Kronika krakowska.

(Czy hr. Potocki jest potulny? — Walne zgromadzenie akcyonaryuszy Banku dla handlu i przemysłu. — Hr. Potoczki i prasa. — Moje żale na magistrat. „Czas“ i magistrat. — Sądzenie bliźnich. — Patryotyczny czyn. — Poranek wedle opisu p. Trepki, a poranek w rzeczywistości. — Wszystko idzie na bakier. — Koniec świata.)

Nie mam przyjemności znać osobiście hr. Andrzeja Potockiego, o ile jednakże z publicznych występów jego sądzić mogę, to potulność nie należy do charakterystycznych cech organizacyi psychicznej pana na Krzeszowicach. Gdybym nic więcej nie posiadał, jak tylko pałac „pod baranami“, jużbym wysoko nosił głowę, obie zaś ręce trzymał w kieszeniach — a przecież hr. Potocki oprócz pałacu w Krakowie posiada jeszcze trochę ziemi i lasu, trochę przedsiębiorstw przemysłowych i kopaln, a wreszcie trochę grosza w Banku angielskim. Jeżeli dotychczas nie zdołał zepchnąć p. Friedleina z fotelu prezydyalnego, to przyczyny niepowodzenia szukać należy nie w usposobieniu pana hrabiego, ale w złym guście mieszczan krakowskich, którym nie imponuje dziewięciopałkowa korona. Wielce też byłem zdziwiony, gdy przeczytałem umieszczony w „Nowej Reformie“ artykuł, opisujący przebieg obrad walnego zgromadzenia akcyonaryuszów galicyjskiego Banku dla handlu i przemysłu. Adwokat dr Łepkowski, jako akcyonaryusz, chciał się koniecznie dowiedzieć, czy prezes rady zawiadowczej, p. Tołłoczko, wytoczy proces tym dziennikom, które, mimo zaprzeczeń, ciągle twierdzą, że p. Tołłoczko należy do konsorcyum, mającego zamiar nabyć Schodnicę. Hr. Potocki, odpowiadając drowi Łepkowskiemu, oświadczył, że wytoczenie procesu dziennikom ze strony p. Tołłoczki byłoby niewłaściwem, następnie zaś mimochodem zauważył, że wiadomo jest powszechnie, na jakie przyjemności naraża się nawet najuczciwszy człowiek, jeżeli wiedzie spór sądowy z prasą. Gwałtu! wierzyć się nie chce, że taka pesymistyczna uwaga wyszła z ust hr. Andrzeja Potockiego. Czyżby prasa galicyjska miała jakieś nieznane mi przywileje wobec sądu? Czyżby wpływy jej były tak możne, że nawet trybunały sądowe uginają się pod ich ciężarem? Czy wreszcie sam p. hrabia dostarczył na swojej osobie potęgi dzienników? Stawiam szereg pytań i daremnie wysilam się na odpowiedź. Bo przecież trudno uwierzyć, ażeby ową pesymistyczną uwagę podyktowała hrabiemu potulność.

Gdyby prasa rzeczywiście posiadała moc jakąś tajemniczą, to magistrat z pewnością nie ignorowałby moich utyskiwań, które w każdej prawie kronice krakowskiej podnoszę z cierpliwością automata. Próbowałem rozmaicie: głaskałem magistrat pod brodę, klepałem go po ramieniu, trąbiłem mu do ucha, kłułem go nawet szpilkami, wszystko to jednakże na nic się nie zdało, przeciwnie, otrzymałem od pewnej życzliwej mi osoby ostrzeżenie, ażebym nie zadzierał z magistratem, mogę się bowiem narazić na proces z powodu przekroczenia, nazwanego przez ustawę „Belästigung des Behörde“. Ładna historya! Ba — co tu mówić o mojej osobie, jeżeli taki nawet „Czas“ nie znajduje posłuchu w biurach magistrackich. Organ radców miejskich, pp. hr. Potockiego, hr. Tarnowskiego, Slęka i wielu innych, wydawany przez radcę Chylińskiego, żale swoje wypowiedział w kronikarskiej notatce, której część przytaczam dosłownie: „Magistrat — pisze „Czas“ — zarządził onegdaj nocną rewizyę kleparskich noclegów dla ubogich. Stało się to dopiero po upływie 10-ciu dni od zamieszczenia naszego artykułu w tej sprawie, w najgorszych więc domach noclegowych zrobiono przedtem jaki taki porządek. Zresztą „niespodziewana“ nocna wizyta organów magistratu wiadoma była dobrze stro-

Chłopska śmierć.

OBRAZEK.

Napisał dr. Robida.

Ze słowieńskiego przełożył R. Z.

Stary wiejski lekarz wydobył się z trudem na wóz i równał sobie przykrycie na nogach.

— Tak, teraz będzie dobrze!...

— Jak myślicie, ojcze, doprawdy nie będzie nic z niego?

— Coo? — pytał słabym głosem ogłuchły starzec, — co mówisz? — i przyłożywszy dłoń do ucha, nasłuchiwał.

— Czy nie będzie nic z niego? — ponowił chłop z gniewem swe pytanie i wskazał ręką ku chałupie.

— Nie będzie, nie będzie! Krew jest zakażona i wątroba chora, i jeszcze co innego, ale ty tego nie rozumiesz!

I krzyknął na woźnicę:

— Antek, ruszaj! Przecież widzisz, że burza nadchodzi.

Woźnica podniósł bicz i śmignął nim nad jasnokościstą szkapą.

Wóz zaturkotał po kamienistej i nierównej drodze.

Przed chatą stało kilku chłopów, kilka kobiet i dzieci, które w milczeniu patrzyły za odjeżdżającym.

— No — pewnie umrze — odezwał się jeden.

— Szkoda gospodarstwa! Jaką mają pszenicę!...

— Ano, szkoda.

Umorusane i obszarpane chłopaki poczęły się popychać i targać przed chatą.

— Pójdziecie stąd! — krzyknie na nich okazała baba, nadbiegając z motyką w ręce. Grupa się natychmiast rozprószyła po ogrodzie; dorośli weszli w milczeniu do chaty.

W izbie pełnej zaduchu leżał na ławie przy piecu chory, owinięty w potargane szmaty. Wskutek ciągle nadchodzących, pocących się ludzi, zaduch uczynił powietrze pod tym niskim stropem niemożliwem do wdychania.

— Otwórzcie okno! — zamruczał, prosząc, chory — chce mnie zadusić!

— Zaziębisz się, Franku! — zauważył sąsiad.

— Otwórzcie! — zawołał jeszcze z większem rozdrażnieniem i zmarszczył spocone czoło w gęste fałdy.

Przystąpili do okien, ale były one jeszcze gwoździami przybite. Jeden z pośród obecnych oderwał ramy. Wilgotne trociny, nasypane na oparciu, posypały się na ziemię.

— Jaguś — zawołał na żonę — i ty Marysiu, słuchajcie — mnie doprawdy, doprawdy nie dobrze... Gdybym umarł...

Dwaj sąsiedzi siedzący przy stole w kącie pod zaczerniałym obrazem spojrzeli na siebie; przy drzwiach zaś, gdzie posiadały kobiety, zaszlochała zdrowa i przystojna dziewczyna.

— Wiesz... Jaguś, jak... umrę!... — o pastwisku nie zapomnij! — A to pole, tam w górze przy Cwieku — nie pozwól, aby te dwie brózdy ścieżka obcięła. I owies będzie tego roku drogi, nie sprzedaj go zawcześnie — na wszelki sposób. Jak nie kto inny, kupi go pewnie Matysek, wszak wiesz!

— Zmęczonyś, Franuś, nie mów za wiele — napomniał sąsiad.

— Będziesz ty mówił za mnie! — nachmurzył brwi i gniewnie spojrzał na niego.

Przez otwarte okno wpadł wiatr, w jabłoniach przed chatą zaszumiały liście. W dali odezwał się grzmot głuchy.

— A na wiosnę, jak cielę podrośnie...

Jasna, niebieskawa błyskawica oświeciła na chwilę izbę i przerwała trudną mowę chorego. Podniósł się nagle do góry, oparł się prawą ręką o poduszkę i wyciągnąwszy szyję patrzył w świat oczyma wybałuszonemi.

— Czyście zebrali siano do ostatka? — zawołał, a troska zjawiła się na jego bladem licu.— Idźcie przecie nakładać!

Potem zmęczony opadł znowu napowrót na łoże.

— Oj, słabym, słaby! — jęknął drżącym głosem.

Na dworze świstał wiatr górski, uderzał w szyby, uganiał między drzewami i w ogrodach kręcił liśćmi wysoko w powietrzu.

— Jaguś, Jaguś! — powtarzał chory w podnieceniu, ale mówić nie mógł nic.

Od minuty do minuty ubywało mu sił, słabnął głos i pracował piersiami. W izbie poczęto się modlić po cichu.

— Czy to się doprawdy tak ściemnia? — pytał wreszcie z ciekawością i zdziwiony oglądał się w około.

— Tak, tak, zła to godzina.

Zapalono gromnicę.

— Czy nie widzisz światła?

— Światła? jakiego? — Znowu chciał się podnieść.

— Nie widzę, nie widzę — ciągnął z trudem, i położył się na znak, charcząc.

Kobiety, tłumiąc płacz, szlochały po izbie.

Nachyliła się nad nim żona i ujęła konającego za rękę. Była spocona a zimna, zupełnie zimna.

Wtedy zrozpaczona kobieta osunęła się na ziemię przy nogach chorego i jękła: „Franuś!“ — a łzy polały się jej strumieniem po ogorzałem licu.

— Och, Jaguś — trzeba umierać! — i począł pod przykryciem poruszać rękoma! było widoczne, że czegoś szuka.

— Gdzie jest chustka? — zapytał następnie.

Żona wstała, wyjęła chustkę z pod poduszki i włożyła mu w rękę.

Uchwycił ją drętwiejącemi palcami, otarł sobie pot z czoła i wyszeptał:

— Dobranoc, wam wszystkim razem!

Obrócił się na bok i — ciężko odetchnąwszy, wyzionął ducha...

nom interesowanym i były one na nią przygotowane".

Znowu ładna historya! Skąd „Czas" miewa wypracowane przez Wydział krajowy projekty ustaw, zanim je złożono w Sejmie, o tem wie Grabiec, chociaż nie uprawia polityki, jakim atoli sposobem właściciele domów noclegowych na Kleparzu mogli się dowiedzieć naprzód o rewizyi, którą przeprowadzić miała komisya z łona magistratu, to pozostanie dla mnie zagadką. Wszakże „Czas", który niestrudzenie prawi wszelakim warchołom kazania na temat poszanowania władzy, musiał mieć informacyę w tej sprawie, pochodzącą z dobrego źródła, inaczej byłby z pewnością wstrzymał się od nieugruntowanej denuncyacyi. Czy nie tak?

Bardzo dotkliwy zawód uczynił mi kolega redakcyjny, p. Józef Trepka, autor fejletonu pod tyt. „Cztery pory dnia w Krakowie". — Wczesnym rankiem nieznośny ból zębów wypędził mnie z domu ku uciesze posługaczki mojej, którą uwolniłem w ten sposób od czyszczenia garderoby. Na ulicy przywitał mnie deszcz, schroniłem się tedy czemprędzej do Janikowskiego, usiadłem przy oknie i pijąc kawę, czytałem wspomniany fejleton. — W opisie poranku zaraz na wstępie przemówił autor do mojej fantazyi, która, mimo bólu zębów, niezupełnie była ubezwładnioną.

„Szczyty wieżyc Maryackiego kościoła — pisze p. Trepka — złoci pierwszy blask wschodzącego wiosennego słońca.

Metaliczne tony hejnału spływają z nich na ziemię, ginąc w dalekich ulicach i zaułkach miasta, które ze snu powoli zaczyna się budzić. — Barwne stada gruchających gołębi to unoszą się ponad zielonkawym dachem kościoła, to spadają na bruk, gdzie ręka przyjaciół tych wybrańców ptasiego rodu sypie im ziarno. Od czasu do czasu ciemno-granatowa jaskółka z przeraźliwym świergotem, jak strzała, przeszywa stado gołębi".

Spoglądam przez okno na wieżę Maryacką i spostrzegam, że polatują płatki śniegu! Wyciągam z kieszeni niklowy zegarek i stwierdzam, że jest godzina trzy kwadranse na siódmą. Wszystko zaczyna iść u nas na bakier. Kasy oszczędności, zamiast oszczędzać, marnotrawią powierzone im fundusze, profesor Karbowiak chce nauczycielom szkół wydziałowych powierzyć naukę w gimnazyach, namiestnicy komponują pieśni, prywatni urzędnicy bawią się w dyrektorów teatru — słowem, żaden szewc nie chce pilnować kopyta. Ano, może to koniec świata? Wszystko mi jedno — byle nie przed pierwszym!

Grabiec.

Redakcya i Administracya „Nowej Reformy" przeniesione zostały z dniem 3 kwietnia na ulicę Jagiellońską L. 10. Telefon Redakcyi L. 41, telefon Administracyi L. 401.

Kronika.

Kraków, 26 kwietnia.

Sekcya ekonomiczna odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie, któremu przewodniczył r. m. p. Nowacki. Sekcya uchwaliła wezwać Magistrat, aby celem umniejszenia kurzu na plantacyach zarządził usunięcie piasku i polewanie wodą chodników plantacyjnych. Dalej sekcya wezwała Magistrat, aby przygotował i przedstawił wnioski, dotyczące wykonania robót instalacyjnych i sprawy nadzoru przy telegrafie pożarnym, oraz wnioski, odnoszące się do wykonywania służby bezpieczeństwa na Wiśle przez miejską straż ogniową. — W dalszym toku obrad wydelegowano do komisyi w sprawie drogi dojazdowej do stacyi kolejowej na Grzegórzkach r. m.: Biborskiego i dra Rosenblatta, poczem wydzierżawiono zbiór trawy z gruntów miejskich na Maślakówce p. Mądrzykowskiej, na placu Aryańskim p. Feldmannowi, w rowach przy drodze cmentarnej p. Srokowej, a na wale ochronnym pod Skałką p. Gawędzińskiej. — Nakoniec sekcya zezwoliła Łukaszowi Mące na zajęcie kawałka gruntu miejskiego nad Wisłą na kręcenie powrozów i zatwierdziła plany wystawy sklepowej Jonasza Kemplera przy ulicy Floryańskiej.

Jubileusz uniwersytetu Jagiellońskiego. Posiedzenie komitetu młodzieży akademickiej dla obchodu jubileuszu uniwersytetu odbędzie się w niedzielę 29 b. m. o godz. 11 przed południem (kwadrans akademicki wykluczony) w sali nr. 35 Collegii novi (I piętro). Porządek dzienny: 1) Zagajenie przewodniczącego. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 3) Sprawozdanie i wnioski prezydyum. 4) Sprawozdanie poszczególnych sekcyj. 5) Wybór skarbnika i komisyi kontrolującej. 6) Wnioski i interpelacye.

Prezydyum uprasza wszystkich członków komitetu o jak najliczniejszy udział w zebraniu, dla ważności spraw niecierpiących zwłoki.

Groźne niebezpieczeństwo zagraża wciąż Krakowowi, pomimo że prasa miejsowa już tyle razy zwracała na nie uwagę władz kompetentnych. Otóż wczoraj wybuchł o godz. $10^{1}/_{2}$ wieczorem ogień na Grzegórzkach w stajni Stanisława Schutza i w bardzo poważny sposób zagrażał przeniesieniem się na pobliskie wojskowe magazyny prochu i fabrykę ładunków. Dobrze, że tym razem udało się naszej dzielnej straży pod wodzą naczelnika p. Eminowicza i brandmistrza Flaszy ogień zlokalizować, co jednak za straszne nieszczęście dotknęłoby Kraków, gdyby ogień przeniósł się na owe magazyny! Byłoby to powtórzeniem owej katastrofy tulońskiej, którą świeżo jeszcze mamy w pamięci. Nie wątpimy, że sprawa przeniesienia tych magazynów z Grzegórzek, jak i podobnych z Podgórza, gdzieś dalej zostanie wkrótce załatwioną, gdyż trudno wymagać, aby mieszkańcy obu miast żyli w ciągłej obawie wielkiej katastrofy.

Strzelanie do tarczy w krakowskiem Towarzystwie strzeleckiem, tak jak każdego roku, rozpocznie się w roku bieżącym nabożeństwem w kościele parafialnym św. Mikołaja, dnia 5 maja o godz. 10 przed południem. Dnia 6 b. m. odbędzie się ogólne zgromadzenie członków w sali Towarzystwa strzeleckiego. W razie, gdyby zwołane na godzinę 10 pierwsze zebranie nie przyszło do skutku, drugie zebranie odbędzie się w tymże samym dniu o godz. 11 przed południem, na którem bez względu na ilość przybyłych członków dokonane zostaną przepisane statutem wybory: a) prezesa, wiceprezesa, skarbnika i gospodarza na lat 3; b) 6 członków do rady zawiadowczej na rok 1, tudzież c) 2 członków do komisyi kontrolującej na rok 1.

Tegoż dnia o godz. 4 po południu nastąpi otwarcie strzelnicy, a wieczorem Towarzystwo strzeleckie zasiądzie do wspólnej uczty.

„Potęga ciemnoty". Od wielu osób otrzymujemy zapytanie, dlaczego głośna sztuka Tołstoja p. t. „Potęga ciemnoty" po dwóch przedstawieniach zeszła z afisza.

Niechaj na to zapytanie — zdaniem naszem — bardzo słuszne, odpowie dyrekcya teatru krakowskiego.

Teatr ruski w Krakowie. W teatrzyku letnim w Parku krakowskim odbędzie się szereg przedstawień małoruskiej trupy teatralnej, subwencyonowanej przez Sejm krajowy. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w niedzielę. Daną będzie sztuka ludowa p. t.: „Ne chody Hryciu na weczernyciu". Ogółem trupa ta wystawi w Krakowie szereg sztuk ludowych.

Z „Sokoła". Wydział „Sokoła" krakowskiego ponownie powziął uchwałę, aby na zgromadzenia o charakterze politycznym sali „Sokoła" nie wynajmować.

Z Tow. „Oświaty ludowej". Zarząd Towarzystwa uzupełnił w bieżącym roku 44 czytelń ludowych, dawniej założonych w gminach: Mikluszowice, Żegocina (Bochnia), Paleśnica (Brzesko), Rzepiennik Marciszewski, Ropa (Gorlice), Korzenna, Kruźlowa, Bobowa (Grybów), Lublica, Cieklin (Jasło), Lubocza, Witkowice, Prądnik Czerwony, Bieńczyce, Liszki, Zabierzów, Piekary, Łobzów, Bronowice Wielkie, Czyżyny, Wolica, Pleszów, Jezierzany, Brzezie, Rączna, Kaszów, Tonie, Czułów, Mogiła (Kraków), Równe, Jasionka (Krosno), Skrzydlna (Limanowa), Paszyn, Dąbrówka Polska, Świniarsko, Jasienna, Jazowsko (N. Sącz), Stare Bystre, Waksmund, Ochotnica na Jamnem (N. Targ), Zwiernik, Kamienica Górna, Siedliska-Bogusz (Pilzno), Hłomcza (Sanok). — Ogółem rozesłał Zarząd do czytelń 2626 książek wartości 2060 koron.

Aresztowano Grzegorza Tołpasza, wyrobnika z Dębnik, pod zarzutem prowadzenia handlu żywym towarem. Dochodzenia w tej sprawie są w toku.

Na tutejszym dworcu kolei państwowych przyaresztowała wczoraj policya Maryannę Wnukową, żonę wyrobnika z Brzyskowoli i Franciszka Kramagę, parobczaka z Wojnarowy, którzy chcieli wyemigrować do Ameryki przy pomocy fałszywych paszportów i legitymacyj.

„Pokątny". Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że notatka, jaka się pod powyższym tytułem pojawiła w numerze naszego pisma z dnia 23 marca b. r., nie może się odnosić do p. Leona Pyszyńskiego, którego nazwisko przez pomyłkę się do owej notatki dostało, zwłaszcza, że wspomniano tam o pisarzu pokątnym, który zbiegł z Krakowa, a p. Pyszyński nigdzie się nie wydalał.

„Głos Podtatrzański", tygodnik społeczno-polityczny, powstaje w Nowym Sączu.

Ślub. W Rielaku w Karyntyi odbył się onegdaj ślub dra Karola Hertenx z panną Maryą Wagnerówną.

W sprawie pomnika dla ś. p. Baranowskiego piszą nam: Komitet dla sprawy fundacyi ś. p. zasłużonego pedagoga lwowskiego, M. Baranowskiego, zapytują interesowani, co się dzieje z zebranym funduszem w kwocie 1055 złr., a zarazem, kiedy komitet ten przystąpi nareszcie do budowy projektowanego pomnika, na wystawienie którego już od roku przeszło od wdowy ś. p. M. B. otrzymał pozwolenie. Mamy uzasadnioną obawę, widząc, że kwota ta, zamiast wzrastać, topnieje na cele nie mające z pomnikiem i fundacyą żadnego związku.

Z przykrością musimy podnieść, że Towarzystwo pedagogiczne, które ani centem nie przyczyniło się do tegoż funduszu, uszczupla go, urządzając kosztowne nabożeństwa żałobne za duszę ś. p. M. Baranowskiego. Czyż bodaj ten wydatek nie mogło Towarzystwo pokryć z własnych funduszów?

Samobójstwo. We wtorek zastrzelił się na lwowskim cmentarzu Łyczakowskim 57-letni zarobnik Michał Kamiński na grobie swego 17-letniego syna Dominika, który umarł w r. 1892. Ponieważ Kamiński strzelał się z pistoletu jednorurkowego, nabitego wodą, mierząc w serce, przeto strzał rozszarpał mu w kawałki lewą pierś. Przy samobójcy znaleziono kartkę ze słowami: „Nazywam się Michał Kamiński i mieszkam przy ulicy Grottgera l. 8". W kieszeni miał 34 hal. Powód samobójstwa nieznany. Zwłoki Kamińskiego odstawiono do instytutu anatomicznego.

Dziwne wieści. „Słowo polskie" doniosło wczoraj, że ksieni klasztoru Benedyktynek we Lwowie, siostra Kolumba Gabryel, niespodzianie wyjechała ze Lwowa. Wiadomość tę w zapiskach telefonicznych dnia wczorajszego zamieściliśmy w dzienniku naszym.

Dziś lwowski „Wiek XX" sensacyjne przynosi w tej sprawie szczegóły. Jak wiadomo, przed kilku tygodniami uwięziono w Wiedniu niejakiego Pawła Podrudzkiego, śpiewaka, jako podejrzanego o kradzież, popełnioną w fabryce braci Wczelaków we Lwowie. Uwięziony, tłómaczył się tem, że pieniądze przy nim znalezione (kilka tysięcy koron) otrzymał od ksieni jednego z klasztorów w Galicyi na kształcenie się w śpiewie.

Otóż „Wiek XX" konstatuje, że zeznania te były prawdziwe i że siostra Kolumba od lat kilku opiekowała się Podrudzkim, a w roku ubiegłym dała mu kilka tysięcy koron na kształcenie się w śpiewie. Ks. biskup Weber dowiedziawszy się o tym stosunku, rozporządził, aby siostra Kolumba wyjechała do Rzymu na rekolekcye.

Zapisujemy te dziwne wieści z obowiązku dziennikarskiego, a na zupełną odpowiedzialność „Wieku XX".

Tarnów, 25 kwietnia. Na administratora osieroconego biskupstwa powołała kapituła ks. infułata Walczyńskiego.

Dziś skończyły się wybory do Rady miejskiej z III Koła wyborczego. Udział wyborców bardzo nieliczny. Na 2600 uprawnionych, głosowało zaledwo 772. Wybrani zostali ponownie: dr Goldhammer, Schanzer Artur, Smałec Jan i ks. Walczyński, infułat; nowo wybrani zostali: Józef Szubert i dr Schützer. Jutro odbędą się wybory z II, a 27 bm. z I Koła, które będą dlatego interesujące, że kandyduje przywódca partyi katolicko-narodowej, ks. Żyguliński, który na przedwyborczem zgromadzeniu uzyskał większość. Ogółem jednak trzeba stwierdzić, że wybory obecne cechuje apatya i brak zainteresowania, jakiego najstarsi ludzie w Tarnowie nie pamiętają.

Zjazd koleżeński. Kolegom, którzy w r. 1885 zdali maturę w gimnazyum złoczowskiem, przypominamy, że w dniu 15 czerwca odbyć się ma zjazd w Złoczowie. Porozumieć się prosimy z jednym z podpisanych: *Feder,* oficyał poczty w Złoczowie, *Dr. Łahodyński,* adwokat kraj. w Delatynie.

Z Rzeszowa donoszą: Wczoraj wieczorem zapadł wyrok w sprawie byłego notaryusza, Rogalskiego. Ogłoszono wyrok w nieobecności oskarżonego. Skazano go za lichwę, uprawianą przez zawieranie pozornych kontraktów, i za oszustwo, popełnione przez namawianie świadków do fałszywych zeznań, na jeden rok więzienia, obostrzonego postem co miesiąc, na 3.000 koron grzywny, a względnie dalszych 150 dni aresztu oraz na odszkodowanie w kwocie 6.000 koron.

Dzieciobójstwo. Z Grybowa donoszą nam: Dodatkowo do telegraficznej wiadomości z Nowego Sącza o zamordowaniu córki Maciejowskiej przez matkę, donoszę bliższe szczegóły tego morderstwa: Anna Maciejowska, tutejsza obywatelka, zwabiła wczoraj swą czternastoletnią córkę, Bronisławę Maciejowską, do piwnicy, niby do obierania ziemniaków. Biedne dziecko, nie przeczuwając w tem żadnego podstępu, udało się z matką do piwnicy — skąd niestety żywe już nie wyszło, gdyż przez własną matkę zostało zamordowane. Po spełnieniu tego morderstwa wyrodna matka zamknęła piwnicę na klucz i znika bez śladu. Wedle nadesłanego do tutejszego sądu z prokuratoryi nowosądeckiej protokółu, spisanego z morderczynią, Anną Maciejowską, udała się ona sama wczoraj do prokuratoryi wraz z kluczem od piwnicy i przyznała się do zbrodni, podając nadto, że ściskała córkę za szyję i udusiła ją. Za powód tego morderstwa podała, że jej nienawidziła. Przy spisaniu tego protokółu skonstatowano mnóstwo ran na czole i twarzy morderczyni, Anny Maciejowskiej, wedle podania której pochodzić one mają z silnego podrapania, zadanego jej przez szamocącą się z nią córkę. — Morderczynię osadzono zaraz w więzieniu śledczem sądu obwodowego w Nowym Sączu, a tutejszemu sądowi polecono wdrożenie energicznego śledztwa. Śledztwo zaś poruczono tu do przeprowadzenia adjunktowi p. Jasińskiemu.

Torturowanie ofiar w Nowym Sączu. Z Nowego Sącza piszą nam: W sprawie torturowania ofiar w aresztach magistratualnych w Nowym Sączu zostało śledztwo przeciw inspektorowi policyi p. Władysławowi Angielskiemu, wedle uchwały tutejszego sądu śledczego dnia wczorajszego, t. j. 24 b. m. zaniechanem i równocześnie przesłano akta tej sprawy ministerstwu sprawiedliwości w Wiedniu wskutek tegoż polecenia do dalszego urzędowego użytku.

W Strakonicach (Czechy) klub turystów urządza w dniach 11 do 16 sierpnia wystawę fotografij amatorskich, rzeźb i obrazów.

Stanisławów, 25 kwietnia. (Koresp. „N. Ref."). Ruchowi wyborczemu u nas towarzyszą także epizody humorystyczne. Jak to już wam doniosłem, zawiązał się u nas komitet kolejowy, a to, jak głoszono, celem przestrzegania prawidłowości wyborów, w pierwszej linii zaś przestrzegania listy wyborczej. Było to zresztą wcale na miejscu, w liście wyborczej bowiem okazały się pewne braki, które należało wyrównać i sprostować. Zdawało się także, iż komitet ów powołany został dla popierania kandydatury swojskiej, p. Benedykta Siebauera; inspektora kolejowego, który ją oficyalnie jeden z pierwszych zgłosił. Byłoby to zupełnie w porządku i racyą solidarności zawodowej usprawiedliwione. Tymczasem inicyator tego komitetu, biejaki dr Barb, wypłatał wszystkim małego figla, sam się bowiem ogłosił kandydatem i stanie, jak zapewniają, również w szranki wyborcze, oczywiście po to, ażeby zabrać tylko wyborcom czas i popisać się mową, którą zapewne wydrukuje sobie i jako jedyne trofea z działalności publicznej przechowa potomności w archiwum domowem. Ah! nie jednę dr Barb ma za sobą już pewną przeszłość polityczną. Niedawno walczył pod znakami lojalizmu na zwołanym przez siebie wiecu kolejarzy, gdzie też poniósł sromotną klęskę. Zgromadzenie, zamiast uchwalić, jak to proponował, akt czołobitnej wdzięczności dla ministra kolejowego za „regulacyę" płac, wyraziło najwyższe z niej niezadowolenie i postanowiło domagać się istotnego polepszenia płac swoich, dr Barbowi zaś wyrazili koledzy za niepotrzebne mięszanie się w nieswoje sprawy votum nieufności, a takie same uczucia wyraziła mu także i przełożona jego władza. Jeżeli po tem wszystkiem odważa się dr Barb występować jako kandydat na posła do Rady państwa, to zaiste odwagi mu nie brak!

Uniwersytet ludowy urządza w sobotę, dnia 28 bm., wykład inż. Libańskiego, który mówić będzie na temat: „Galicya na podstawie urzędowych cyfr statystycznych, przemysł, stosunki społeczne, rozwój"; d. 6 maja zaś odbędą się, również staraniem tej instytucyi, trzy wykłady równocześnie, o znaczeniu konstytucyi 3 maja.

Działalność ta „uniwersytetu" jest najlepszą odpowiedzią dla jego nieprzyjaciół.

Wiec przemysłowców austryackich przyjął jednomyślnie rezolucyę, wyrażającą się przeciwko proponowanym przez komisyę przemysłową Izby posłów zmianom paragrafów 55 i 60 ustawy przemysłowej. Rezolucya wzywa posłów, ażeby dołożyli wszelkich starań, celem odrzucenia proponowanych zmian, jako szkodliwych dla rozwoju handlu i przemysłu.

Czerniowce, 24 kwietnia. Z życia Polaków tutejszych zasługuje na wzmiankę zapowiedziane na jutro doroczne walne zgromadzenie członków politycznego Koła polskiego, którego wpływ należałoby wzmocnić przez większe zainteresowanie ogółu działalnością instytucyi i przez ujednostajnienie kierunku politycznego Koła z kierunkiem komitetu własności wielkiej. Dokładny materyał statystyczny o ludności polskiej i jej potrzebach, następnie pewien system i program pracy, a wreszcie większa jej intenzywność — oto zadanie nowego wydziału Towarzystwa.

Bardzo ruchliwa i doskonale rozwijająca się tutejsza „Gwiazda" rękodzielnicza urządziła onegdaj z powodzeniem przedstawienie amatorskie w sali Czytelni polskiej.

Ubiegłego piątku wieczorem wybuchł pożar w warsztacie stolarskim Kazimierza Radeckiego, w śródmieściu i omal nie stał się przyczyną katastrofy całego miasta. Straże ogniowe, miejska i ochotnicza, stawiły się rychło, ale okazał się brak wody w hydrantach ulicznych, albowiem magistrat dla oszczędności zamyka na całą noc wodociągi. Na szczęście powiodło się stłumić ogień zanim mógł przybrać rozmiary groźne.

Zmarli w mieście naszem: Gertruda z Zadnrowiczów Folakowska, b. właśc. dóbr, a szwagrowa prezydenta miasta br. Kochanowskiego, oraz Tytus Syrokomla Życzyński, emeryt. zarządca lasów miejskich, przeżył lat 59.

Mianowania. Minister kolei żelaznych przeniósł adjunkta Jana Popiela, na jego własne żądanie, z dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie do okręgu dyrekcyi krakowskiej.

Konkursy. Kuratorya fundacyi kuracyjnej Towarzystwa austryackich urzędników kolejowych rozpisuje konkurs na 6 stypendyów kuracyjnych po 160 K na rok bieżący, przeznaczonych dla czynnych lub pensyonowanych austryackich urzędników kolejowych, ich żon lub nieletnich dzieci, potrzebujących dla poratowania zdrowia leczenia w kąpielach, a nie posiadających na ten cel odpowiednich środków pieniężnych. Podania, zaopatrzone świadectwem lekarskiem z wyszczególnieniem miejsca i czasu kąpieli, wnosić należy po dzień 30 b. m. do kuratoryi Towarzystwa w Wiedniu, plac Franciszkański 5.

W zakładzie karnym dla mężczyzn w Stanisławowie jest do ocsadzenia jedna posada nadzorcy więzień II kl. płacy z obowiązkiem prowadzenia fabryki sukna i koców jako werkmistrz, z roczną płacą 1200 K i różnemi dodatkami. (Gazeta Lwowska Nr 95.)

Składki. Dla głodnych dzieci złożył p. Jan Rzerzabek 4 K.

Z kalendarza. We czwartek 26 kwietnia: Kleta i Marc.; w piątek 27 kwietnia: Anastazego pap. i Teofila; w sobotę 28 kwietnia: Pawła od Krzyża i Witalisa m.

Wschód słońca dnia 27 kwietnia o godz. 4 min. 24; zachód o godz. 6 min. 52. Długość dnia godz. 14 m. 28.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 25 kwietnia pogodnie, w nocy deszcz. Termometr od 3,2 doszedł do 15,6 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 26 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru był 737,9 mm., termometru 2,8 C. Wiatr północny.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę 28 kwietnia: „Zmory", sztuka w 4 aktach Sydona Friedberga (uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie Wydziału krajowego); benefis Konstancyi Bednarzewskiej.

W niedzielę 29 kwietnia: „Zmory", sztuka w 4 aktach Sydona Friedberga (uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie Wydziału krajowego).

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Proces o wielicką Kasę Oszczędn.

Kraków, 26 kwietnia.

Z rozpoczęciem dzisiejszej rozprawy zjawił się przed stołem trybunału drugi oskarżony, dyrektor Kasy wielickiej Floryan Nowacki, aby opowiedzieć dzieje swego życia, o ile ono się splotło ze sprawami owej Kasy. Z enuncyacyj jego, wypowiadanych spokojnie, ale z należytym akcentem, wybijającym ważniejsze punkta, doskonale widocznie odmierzonych i odważonych, wynika, że nie jest to wcale tak zniedołężniały staruszek, jakby się z zewnętrznego wyglądu zdawało. I on również zaprzeczył stanowczo, jakoby mógł się przyznawać do winy. Owszem, nawet nie wiedział o nadużyciach w Kasie, a dowiedział się o nich dopiero w maju 1898 po wizycie u Czecza, który mu powiedział, że Kompit ze łzami w oczach, na kolanach wyznał mu wszystko. Nowacki twierdzi, że on owszem domagał się jeszcze w sierpniu 1898 natychmiastowych dochodzeń, nawet w miesiącu lutym 1899 wniósł do aktów Kasy formalny akt oskarżenia przeciw Kompitowi. Czecz jednak zwlekał z dochodzeniami aż do maja. Ostatecznie postanowiono za jego współdziałaniem powstrzymać suspenzyę Kompita, aż dopóki on, znający wszystkie sprawy Kasy, nie rozwikła zagadki.

Kiedy radca Salik — mówił Nowacki — przyjechał dla przeprowadzenia rewizyi, wręczyłem mu na piśmie moje uwagi i owe doniesienia, a p. Salik powiedział mi na to: „Pan spełniłeś swój obowiązek, ale góra go nie spełnia." To zaś wszystko, co o mnie powiada akt oskarżenia, jakobym dopuszczał się nadużyć, jest nieprawdą, to jest sieć intryg Kompita.

Przewodniczący: Jak pogodzić z pańskiem twierdzeniem, że się pan dowiedział o malwersacyach dopiero po wizycie u p. Czecza, to, że istnieje z grudnia 1897 z podpisem pańskim i komisarza rządowego Szczerbińskiego, a bez podpisu Czecza, więc widocznie bez jego wiedzy, uchwała wydziału, przyznająca wszystkim tu współoskarżonym izraelitom „kredyt dodatkowy", służący właśnie do pokrywania malwersacyj?

Nowacki: Skoro uchwałę podpisał komisarz rządowy, musiało się to stać z wiedzą p. Czecza, który albo pisemnie oświadczył, że życzy sobie takiej uchwały, albo był na posiedzeniu sam, a uchwały nie podpisał, bo przed końcem posiedzenia wyszedł.

Przew.: Czem motywowano udzielenie tego kredytu dodatkowego?

Nowacki: P. Czecz powiedział, że jest stagnacya w przemyśle, więc trzeba pomódz Seidenfrauowi, Wimmerowi, Linkerowi i innym.

Przew.: Jakie były pańskie stosunki majątkowe?

Nowacki: Miałem 6 dzieci, a jako dyrektor w Kasie pobierałem 1720 złr., jako były burmistrz Podgórza miałem emerytury 300 złr., nadto żona moja miała rentę od 8000 złr., a ja posiadałem dwie realności w Podgórzu. Byłem więc dobrze sytuowany, żadnych łapówek, ani malwersacyj nie potrzebowałem i dla jakiegoś tam głupstwa, dla brudoty nie byłbym naraził mego bytu.

Przew.: No! akt oskarżenia powiada, żeś pan utrzymywał kosztowne stosunki z kobietami.

Nowacki: Cóż ja poradzę na takie oszczerstwa, na takie paszkwile, na takie anonimy. (Oskarżony używa stale wyrażenia „anonim" w swojem specyalnem znaczeniu).

Przew.: Świadkowie powiedzieli w śledztwie, że po pańskiem aresztowaniu zgłaszały się rozmaite kobiety i żałowały pana i narzekały, że takiego dobrodzieja straciły.

Nowącki: Bardzo mi przykro, że świadkowie mówią na mnie takie anonimy. Może to były służące moje i dlatego nazywały mnie dobrodziejem.

Przew.: A Hersteinowa? A Łapczyńska?

Nowacki: Hersteinowa przychodziła tylko za interesami, a Łapczyńska była bardzo ładna dziewczyna i nic więcej.

Przew.: Pan Czecz mówił także, że pan lubiałeś kobietki, a Seidenfrau w liście, pisanym do niego po ucieczce, powiada, żeś mu pan kazał podrabiać weksle, że on musiał sprowadzać panu towarzyszki z Przemyśla, że opłacał ich pobyt w Wieliczce, że sprowadzał je także z Jarosławia i najął im mieszkanie w Krakowie przy ulicy Floryańskiej l. 16, że jedna większa zabawa kosztowała więcej, niż 1000 złr.

Nowacki: Wszystkie te oszczerstwa są skutkiem tego, że już dawniej na moje żądanie nie wdrożono dochodzeń karnych. Pozwolono bowiem tymczasem zadzierzgnąć sieć intryg Kompitowi.

Przew.: Czem pan tłómaczy, że taka masa fałszywych weksli w Kasie się znalazła?

Nowacki: To już najlepiej powinien wyjaśnić p. Czecz, który nazwał Kompita „dobrodziejem Banku krajowego". (Weksle wspomniane w Kasie wielickiej piętrzyły się w miarę jak wycofywano masy weksli z zastępstwa Banku krajowego w Wieliczce. *P. R).*

Przew.: Czy pan przypuszcza, że Kompit mógł tyle fałszywych weksli do Kasy wprowadzić?

Nowacki: Jestem przekonany, że nikt tego nie mógł zrobić i nie zrobił, tylko Kompit. Ja nawet wygotowałem formalny akt oskarżenia przeciw niemu, ale zamiast oddania sprawy prokuratoryi zajęto się sanacyą Kasy.

Przew.: Tę sanacyę pan przedsięwziął?

Nowacki: Nie! Pan Czecz na spółkę z... p. Kompitem (poruszenie).

Przew.: Proszę pana, w akcie oskarżenia podniesiony jest fakt wydarcia dwóch kart przez pana z księgi prolongacyjnej. Co to było?

Nowacki; To jest rzecz, o której niewarto mówić. Książka prolongacyjna, to była książka dla prostego notowania, które się przedtem na kartkach robiło.

Następnie oskarżony wyjaśniał stosunek swój do innych współoskarżonych i do innych osób, które ujemną rolę w dziejach wielickiej Kasy odegrały, nazywając „oszczerstwem" i „potwarzą", jakoby przy wypłacaniu pożyczek rozmaitym osobom, wstrzymywano w Kasie część pieniędzy dla niego.

Przew.: Skądżeż powstało podobne twierdzenie o panu?

Nowacki: To jest złość tego samego „angielskiego przedsiębiorcy".

Przew.: Jakto „angielskiego przedsiębiorcy"?

Nowacki: A no takiego przedsiębiorcy angielskiego, jak p. Kompit (wesołość).

Po przerwie południowej kartaczowano dalej Nowackiego pytaniami ze wszystkich stron izby sądowej, ale on wytrzymywał ataki z przytomnością umysłu, czasami zadziwiającą. Ze szczególniejszą familiarnością oskarżony traktował przytem przysięgłych. Jeżeli który z nich wystosował do niego jakie zapytanie, Nowacki podchodził, opierał się o ławę i pochyliwszy się, z miękkiemi, poufałemi gestami odpowiadał, półgłosem, jakby pomiędzy nim i pytającymi był stół z pełnemi szklankami piwa, a on opowiadał jakieś ploteczki, niezupełnie nadające się do głośnego powtarzania.

Ponieważ dr Goldhammer, obrońca Kompita, zapowiedział z góry, że będzie kwestyonować i zbijać twierdzenia Nowackiego, jakoby on — naczelny dyrektor Kasy — o niczem nie wiedział i do niczego się nie mięszał, a natomiast wszystkiem był buchalter, na wniosek więc obrońcy a za zgodą prokuratora, odczytano już w tem miejscu odpowiednie paragrafy statutu wielickiej Kasy i reskrypta Rady powiatowej, określające wyraźnie kompetencye buchaltera i dyrektora-referenta, piastującego właściwą władzę.

Po tem odczytaniu dr Goldhammer rozpoczął w interesie swego klienta „przypiekanie żywcem" Nowackiego, zabiegając co chwila z innej strony zręcznemu szermierzowi, aby go wpędzić w przyznanie, że miał prawo ostatecznej decyzyi w sprawach urzędowych, że wpływał na eskont weksli, że wiedział o fałszowaniu bilansów. Ale w chwilach największego niebezpieczeństwa Nowacki cofnął się w siebie i niby ślimak, w swojej skorupie, zamknął się w lakonicznem niemal przeczeniu, dodając, że osobą, która właściwie rządziła Kasą wielicką, był p. Czecz.

Prokurator: Ale potem p. Czecz został marszałkiem powiatu, a dyrektorem Kasy być przestał!

Nowacki: Przepraszam! istnieje uchwała Wydziału Kasy, postanawiająca, że p. Czecz, mimo, iż został marszałkiem, ma sprawować kierownictwo w Kasie.

Dr Jakubowski (obr. Kocha): Czy pan Czecz był malowanym dyrektorem?

Nowacki: Ależ skąd! Pan Czecz był w Kasie wszystkiem!

Dr Jakubowski: Proszę pana! czy tak bywało aby Kochowi uchwały posyłano do domu dla podpisu, choć on na posiedzeniu nie był?

Nowacki: Tchi! Mogło tak być, jeśli potrzeba było jego podpisu „dla kompletu"!...

Dr Peiper (obr. Nowackiego): Wysoki trybunale! Ponieważ klient mój w ciągu swojego przesłuchania podniósł, iż sam zwracał uwagę kompetentnych stron na nieporządki w Kasie, ponieważ twierdzi, że wniósł z żądaniem dochodzeń przeciw Kompitowi dwa memoryały: jeden w sierpniu 1898, a drugi w lutym 1899, proszę zatem o zarekwirowanie tych dokumentów z prezydyum wielickiej Kasy oszczędności.

Prokurator: W zasadzie się temu nie sprzeciwiam, tylko proszę, aby to odczytanie odbyło się po przesłuchaniu p. Czecza.

Trybunał później poweźmie uchwałę co do tego wniosku.

Przew.: Proszę wprowadzić p. Kompita!

Zakołysały się bagnety dwóch stróżów więziennych, wśród publiczności nastało poruszenie, a w pół minuty z dystyngowanie uśmiechniętą miną, wręczając swemu obrońcy plik papierów, zjawił się Kompit. „Tylko pan mów głośno!" woła do niego dr Goldhammer i za chwilę rozpoczęło się to jedno z najważniejszych w rozprawie przesłuchanie — epizodem charakterystycznym.

Przewodniczący: Czy pan na prawdę tak bardzo nie dosłyszy?

Kompit (pochylając się nad stołem trybunału): Hę?

Przewodniczący (wytężając sobie płuca): Czy pan nie słyszy?

Kompit: Tak trochę, jak kto z bliska mówi, to słyszę.

Przewodniczący: Czy się pan poczuwa do winy.

Kompit (który mówi z zaledwo dostrzegalnym odcieniem czeszczyzny): Do winy się poczuwam i akt oskarżenia uważam za [illegible]sadniony.

Przewod.: Proszę pana! Mamy j[illegible]

takich niewinnych: pp. Kocha i Nowackiego. Pozostaje jeszcze jako winny chyba pan, a wedle zeznań Nowackiego — i p. Czecz. Czemże więc pan uzasadnia swoją niewinność?

Kompit: Akt oskarżenia uważam za niesłuszny, bo się opiera na mylnym referacie p. Salika. P. Salik zaś został w błąd wprowadzony przez zupełnie mylnie przeprowadzone szkontrum. Do tego szkontrum mnie nie dopuszczono, choć ja tylko mogłem dać należyte wyjaśnienia, a nie dopuszczono mnie dlatego, gdyż wtedy na ławie oskarżonych musiałby zasiąść ten, którego dziś pasuje się na bohatera i zbawcę Kasy wielickiej! (Powszechne poruszenie). Ja nic nie brałem, nie kradłem, bo nie potrzebowałem, mając dostateczne dochody.

Przewodniczący: Ile one wynosiły?

Kompit: Razem z dochodami bocznemi, za roboty nadzwyczajne w Kasie i poza Kasą, miałem 2500 do 2800 złr. rocznie.

Przewodniczący: A łapówki? (Kompit wstrząsa głową). Może tak kawa, cukier, wino?

Kompit: No to może czasem było, ale mnie się zdaje, że to nie ja jeden tak w Kasie wielickiej brałem. Ja żyłem skromnie, nigdzie nie bywałem, nikt mnie nie widział w handelku, a nawet w kasynie, dochody mi zatem wystarczały a nawet złożyłem sobie 2000 złr. w wielickiej Kasie.

Przewod.: W Wieliczce ludzie powiadają, żeś pan sobie z pieniędzy kasowych złożył 40.000 złr.?

Kompit: Co ja na to poradzę, jak kto gada! Przecież przed kilku laty opowiadano sobie żem ukradł 50.000 złr. i uciekł do Ameryki! (głosem wzruszonym): A przyznam się że może lepiej było mi tak zrobić... byłbym wtedy tu nie siedział!

Przew.: Jaki dział miał pan w wielickiej Kasie?

Kompit: Rachunkowość — ale to nieprawda jakobym był jakimś faktycznym kierownikiem Kasy. Ja dopiero tu w tej sali tak wysoko awansowałem (wesołość).

Przew.: Znawcy pisma powiadają, żeś pan fałszował weksle, eskontowane w Kasie.

Kompit: To nieprawda! Ja nawet o tem długi czas niewiedziałem.

Przew.: A kiedy się pan dowiedział?

Kompit: W r. 1898 listy z protestami na zapadłe weksle poczęły wracać do Kasy z dopiskiem pod adresem: „Adresat nieznany, nieznany, nieznany!..." Wtedy zaniepokojony poszedłem do Nowackiego i powiedziałem że muszą być weksle fałszywe. Pojechałem nawet do Czecza, przedstawiłem mu że są weksle fałszywe i wątpliwe i żądałem aby oddać to sądowi. Pan Czecz jednak powiedział mi żeby tego nie robić. Ja myślałem wtedy, że strata Kasy z fałszywych weksli nie wyniesie więcej niż 40.000 złr., myślałem więc, że strata da się pokryć oszczędnościami, projektowałem zniżenie pensyi zniesienie remuneracyi itp. Później jednak pokazało się, że weksli takich jest na 177.000 złr.

Przew.: Kto to potem zajął się regulacyą tych weksli?

Kompit: Ani ja, ani p. Nowacki, ani nikt w Kasie ani kroku, ani jednego pociągnięcia piórem nie robił bez wiedzy i polecenia pana Czecza.

Przew.: Nie wie pan kto się dopuścił tych wszystkich fałszerstw wekslowych?

Kompit: Ha! tego wiedzieć nie mogę. Nie jestem nawet w stanie pamiętać, kto weksle eskontował.

Przew.: Czecz opowiadał, żeś pan przyjechawszy do niego, przyznał się na kolanach ze łzami w oczach do fałszerwstwa weksli i to bardzo przygnębiony, skruszony.

Kompit: Pan Czecz mógłby wymyśleć jeszcze dosadniejszy przymiotnik, a przecież toby było tylko kłamstwo.

Przew.: Jak to było z „kredytem dodatkowym"?

Kompit: Akt oskarżenia powiada, że ja go wymyśliłem, ale ja o nim nawet nie wiedziałem. Uchwalono go na posiedzeniu dyrekcyi pod przewodnictwem p. Czecza.

Przew.: Pan Czecz powiada, że go wtedy nie było, nawet nie jest podpisany na uchwale.

Kompit: Stanowczo był. Proszę mi zresztą pokazać księgę uchwał. (Przejrzawszy dokładnie odnośną kartkę, nawet pod światło, czy podpisu nie podskrobano). To niczego nie dowodzi, że nie podpisał, bo pamiętam, że był.

Przewodn.: A p. komisarz Szczerbiński dlatego, że był, podpisał.

Kompit: Cóż mówi p. Szczerbiński, czy pamięta że p. Czecza nie było?

Przewodn.: Nie był o to pytany (poruszenie i sensacya w sali).

O godz. 3 odroczono rozprawę. Dalszy ciąg jutro rano o godz. 9.

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie rozpisuje sprzedaż większej partyi starego żelaza, stali, miedzi i bronzu.

Bliższych informacyj udzieli Izba handlowa w Krakowie.

Spadek walorów. Z Wiednia donoszą, że na wczorajszej giełdzie tak węgierska jak austryacka renta doznały znacznego spadku. Węgierska renta koronowa spadła z 93½ proc. — jak była notowaną w sobotę — na 92 procent. Wszystkie austryackie renty spadły o ½, ⅓ lub ¼ proc. Właściwego powodu tak niezwykłego objawu niema, chyba tylko ten, iż niektóre kantory wystąpiły ze stosunkowo niezbyt znacznemi sprzedażami, na które nie było nabywców.

Z Berlina donoszą, że na wczorajszej giełdzie objawił się niezwykły spadek walorów górniczych. Niektóre walory górnicze utraciły aż do 10 proc. Powodem był pozornie artykuł dziennikarski, dowodzący, że istnieje hyperprodukcya, zwłaszcza żelaza walcowanego. W rzeczywistości był to jednak, jak się zdaje, manewr kontrminy.

Sprawozdania targowe Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie, Kopernika 7.

Targ lwowski 25 kwietnia:

Z powodu ciągle małej konsumcyi mięsa ceny niezmienione. Płacono za żywy towar od 52 do 62 kor. za 100 klg. żywej wagi.

Cena mięsa w rzeźni: przednie od 0·96—1·06 kor., tylne od 0·96 do 1·04 kor.

Targ pragski 28 kwietnia:

Ogólny spęd 666 sztuk wołów, między temi galicyjskich 323. Płacono za galicyjskie woły średnie od 62 do 64 kor., za krowy od 50 do 58 kor., za buhaje od 62 do 70 kor. za 100 klg. żywej wagi. Targ ożywiony.

Ostatnie wiadomości.

— Kanclerz niemiecki ks. Hohenlohe od dwóch dni już znajduje się w Paryżu. Celem tej podróży jest zwiedzenie wystawy paryskiej, a podobno także zasięgnięcie porady jednego ze znakomitych lekarzy francuskich. — Wyjaśnienie to nie wystarcza jednakże Paryżanom, którzy w podróży kanclerza niemieckiego dopatrują się głębszych tajemniczych powodów. Między innemi uporczywie utrzymuje się pogłoska, że cesarz Wilhelm zamierza przybyć incognito na wystawę i w tym celu wysłał z góry kanclerza, aby zbadał usposobienie Paryżan. Ze strony urzędowej wiadomości tej ani nie potwierdzono, ani jej nie zaprzeczono. Faktem jest, że ks. Hohenlohe pozostanie w Paryżu do 3-go maja, a potem powraca do Berlina, aby być obecnym podczas wizyty cesarza Franciszka Józefa z okazyi upełnoletnienia niemieckiego następcy tronu.

— Nominacya ks. Ludwika Napoleona na generała rosyjskiego znowu otwiera kwestyę, czy ten „generał Bonaparte" nie odegra kiedyś wybitnej roli w dziejach Francyi. Imperyaliści sami przekonani są, że po księciu Wiktorze Napoleonie, mieszkającym obecnie w Belgii, nie wiele spodziewać się mogą, i oglądają się już za innym pretendentem.

Oczywiście spojrzenia ich zwracają się ku księciu Ludwikowi. Jest on żołnierzem co wiele znaczy, a w dodatku w armii rosyjskiej. — W Paryżu ma on inteligentnych przyjaciół, wypróbowanych doradzców i zwolenników, którzy zręcznie popierają jego sprawę. Pieniędzy mu nie braknie, bo zostanie spadkobiercą księżny Matyldy i cesarzowej Eugenii. Partya bonapartystów chętnie widziałaby go, jako swego wodza politycznego; ale ks. Ludwik zręcznie czyni: nie chce zużywać się przedwcześnie, i oddany jest wyłącznie swej karyerze wojskowej, aby w chwili sprzyjających okoliczności być gotowym.

— Car w Moskwie. Dzienniki moskiewskie donoszą, iż w nocy z soboty na wielką niedzielę car i carowa udali się o godzinie 12 z Kremla w uroczystym pochodzie do cerkwi Zbawiciela. Carowa była w rosyjskim stroju narodowym i miała na sobie łańcuch orderu Andrzeja. Po nabożeństwie car, według zwyczaju narodowego, całował się na „Chrystos woskres" z dostojnikami dworu trzykrotnie.

W dzień Wielkiej Nocy było przyjęcie u cara i carowa rozdawała jaja wielkanocne z drogocennemi kamieniami. Wieczorem miasto było wspaniale iluminowane.

W poniedziałek car przyjmował deputacye wojskowe. Przy składaniu życzeń przez szeregowców w sali znajdował się minister wojny Kuropatkin i komendanci z moskiewskiego okręgu wojskowego. Przy składaniu życzeń przez starszyny wołostne znajdował się w sali minister spraw wewnętrznych i gubernator moskiewski Bułygin.

W poniedziałek po południu car i carowa w towarzystwie w. ks. Sergiusza i jego małżonki odwiedzili metropolitę moskiewskiego Włodzimierza.

— Sprawy albańskie. W ostatnich czasach poczęły po dziennikach europejskich krążyć pogłoski, o budzącym się silnie wśród Albańczyków ruchu separatystycznym. Z drugiej zaś strony niebrakło głosów, łączących podróż cesarza Franciszka Józefa do Berlina ze sprawami bałkańskiemi wogóle, a w szczególności z zamierzonem jakoby przez Austro-Węgry posunięciu się ku morzu Egejskiemu, przyczem Albania dostałaby się prawdopodobnie temu mocarstwu.

O ile pogłoski w tym drugim kierunku mało znajdują wiary wobec jasno wytkniętej polityki hr. Gołuchowskiego, dążącej do utrzymania status quo na półwyspie Bałkańskim, o tyle znów wieści o budzącem się poczuciu narodowem u Albańczyków uważać należy za fakt prawdziwy, a posiadający wielką doniosłość. Komitet albański, istniejący w Bukareszcie, oraz świeżo utworzony takiż komitet w Rzymie postawiły sobie za zadanie dążyć do utworzenia z Albanii kraju niezawisłego tak dobrze od Turcyi, jak i od każdego innego państwa. W usiłowaniach swoich do tego celu zmierzających znajdują Młodoalbańczycy szczególne poparcie Włoch, które obawiają się bardzo, aby kiedyś pobrzeże albańskie morza Adryatyckiego nie stało się własnością austryacko-węgierską.

Sułtan, nie mogąc inaczej ugłaskać Albańczyków, czyni im na każdym kroku ustępstwa, co jednak jego powagi wśród górali albańskich nie zwiększa a przyczynia się jedynie do pogorszenia stosunków bezpieczeństwa publicznego w Albanii i do powiększenia zamięszania panującego w tym kraju. Taki zaś stan rzeczy musi prędzej czy później wywołać interwencyę któregoś z mocarstw europejskich.

Sejm.

(Telefonem).

Lwów, 26 kwietnia. Posiedzenie otwiera dziś marszałek o godz. 10 min. 45. — Obecny namiestnik hr. L. Piniński i po raz pierwszy w tej sesyi Stan. hr. Tarnowski.

Przy odczytywaniu petycyj p. Brunicki popiera prośbę diaków i sług kościelnych o uregulowanie ich dochodów; ks. Stojałowski popiera petycyę kilku gmin powiatu bocheńskiego o zapobieżenie nędzy. Tow. „Jedność" we Lwowie wnosi petycyę o rozszerzenie prawa wyborczego do Sejmu (o V kuryę).

Z porządku dziennego wniosek Klemensa Dzieduszyckiego o wezwanie rządu, aby jak najrychlej Radzie państwa przedłożył projekt ustawy, dotyczący regulacyi kontyngensu spirytusowego na lata 1900/1901 — odesłano do komisyi podatkowej; wniosek Górki o utworzenie przy Wydziałach powiatowych bezpłatnych biur pośrednictwa pracy — odesłano do komisyi administracyjnej; w pierwszem, drugiem i trzeciem czytaniu uchwalono zezwolić reprezentacyi powiatowej w Buczaczu na udzielenie imieniem powiatu poręki dla pożyczek, zaciągnąć się mających przez gminę Buczacz w kwocie 170 koron i przez gminę Monasterzyska w kwocie 12.000 koron. Na tej samej drodze zezwolono reprezentacyi powiatowej w Turce na zobowiązanie się do udzielenia z funduszów powiatowych datków na rzecz budowy kolei Sambor-Turka-Użok w kwocie 50.000 koron; udzielono zezwolenia gminie Osiek na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa; przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków budżetem objętych funduszów krajowych za rok 1898, oraz sprawozdanie tej samej komisyi o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie poboru krajowych opłat konsumcyjnych w czasie od 1 stycznia 1900 do 31 grudnia 1904 r.

Dalej przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowych rolniczych szkołach zimowych i uchwalono wnioski: 1. upoważniający Wydział krajowy do założenia rolniczej szkoły zimowej w Wojsławiu; 2. otwierający Wydziałowi krajowemu kredyt 2055 kor. na utrzymanie szkoły rolniczej zimowej w Niewiarowie i 1720 koron na założenie, a 1850 kor. na utrzymanie takiej szkoły w Wojsławiu; 3. polecający Wydziałowi krajowemu, aby wyrobił u rządu subwencyę w wysokości 50% kosztów na założenie i utrzymanie tych obu szkół w Niewiarowie i Mielcu.

Po załatwieniu kilkudziesięciu petycyj przystąpiono do rozpraw nad sprawozdaniem komisyi gminnej o przedłożonym przez Wydział krajowy projekcie statutu miasta Krakowa. Sprawozdanie przedłożył poseł Hupka. Jak było do przewidzenia, sprawa ta wywołała dłuższą dyskusyę.

W rozprawach ogólnych pierwszy zabrał głos ks. Stojałowski. Wyraził ubolewanie, że druga stolica kraju nie dorosła do znaczenia, jakie posiadać powinna i nie rozumie najprostszych zasad postępu, skoro taki projekt ustawy przedkłada. Mowca zwraca uwagę na reformę statutu miasta Wiednia, gdzie już znacznie postępowszy statut uchwalono. Reprezentacya Krakowa nie postąpiła w tym wypadku sprawiedliwie, skoro nie uwzględniła konieczności wprowadzenia zasad powszechnego i tajnego głosowania. Projekt statutu, tu przedłożony, jest zawiły, niejasny, nikt zoryentować się w nim nie potrafi. Mowca sądzi, że projekt ten należałoby z powrotem odesłać do krakowskiej Rady miejskiej.

Rotter określa swoje stanowisko, jakie zajął w tej sprawie w krakowskiej Radzie miejskiej. Zgłosił tam wniosek o utworzenie nowego Koła wyborców (z 1? członków złożonego); wybierać radnych do tego Koła mieliby prawo wszyscy pełnoletni mężczyźni, przynajmniej od roku w Krakowie zamieszkali. — Wniosek ten przyjęto — jednak potem uchwalono go zreasumować i odrzucono. Mowca sądzi, że stanowisko jego było jedynie słuszne i sprawiedliwe, i o ile sił mu starczy — popierać je i bronić będzie tak długo, dopóki nie zwycięży. W kwestyi tej zapowiada mowca szereg uwag w rozprawach nad projektem reformy wyborczej, przez klub demokratyczny zgłoszonym i zastrzega sobie głos w rozprawach szczegółowych.

Górski przyznaje ks. Stojałowskiemu talent uniwersalny, albowiem on w każdej sprawie przemawiać musi. Mowca broni projektu statutu i twierdzi, że jest on wyrazem życzeń większości (!) mieszkańców Krakowa. Elaborat jest wyczerpujący, a jeżeli będzie uchwalony, to będzie to najwymowniejszym dowodem jego kwalifikacyi.

Po odpowiedzi ks. Stojałowskiego i referenta Hupki przystąpiono do rozpraw szczegółowych.

§§. 1—24 przyjęto bez zmian.

Przy §. 25 komisarz rządowy hr. Łoś sądzi, że zbytnio rozszerzono prawo wyborcze niewiast. — Paszkowski domaga się, aby skreślono w projekcie, że kobietom wolno głosować także „osobiście". Poprawkę tę podejmuje referent Hupka, — sprzeciwia się jej Rotter — uchwalono ją jednak wraz z całym §. 25.

§§ 26—59 uchwalono bez dyskusyi

Przy § 60, ustęp 11, traktującym, że do zakresu działania Rady miejskiej należy nabywanie nieruchomości, Rotter domaga się, aby ustęp ten opiewał tak: „Jeżeli wartość nieruchomości, które gmina zamierza nabyć, przenosi kwotę 150.000 K, w sprawie tej decydować może gmina tylko za zezwoleniem Wydziału krajowego; na wypadek pozbywania nieruchomości lub praw dla nieruchomości uważanych, pozwolenie Wydziału potrzebne jest już wtedy, jeżeli wartość nieruchomości przekracza kwotę 40.000 K." Poprawkę p. Rottera i cały § 60 uchwalono.

§§ 60—106 uchwalono bez dyskusyi.

§ 107 mówi o nakładaniu kar pieniężnych na prezydenta zaniedbującego swój obowiązek; to w razie „cięższego" przekroczenia lub ciągłego zaniedbywania obowiązków, prezydent może być z urzędu złożonym przez namiestnika w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Rotter domaga się, aby opuścić w tym ustępie słowa: „cięższego" i „ciągłego". Vayhinger sprzeciwia się temu, popiera poprawkę Rottera hr. Wodzicki. Poprawkę Rottera uchwalono.

§§ 108—114 uchwalono bez dyskusyi. Przy § 115 uchwalono drobną poprawkę stylistyczną w myśl żądania Paszkowskiego.

W końcu uchwalono cały projekt statutu w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wnioski i interpelacye zgłosili: Dunajewski i tow. w sprawie reformy ustawy gminnej; Stojałowski zaprowadzenia w niższych szkołach rolniczych kursów zimowych dla synów włościan; Stojałowski o zwinięcie pisma ludowego „Niedziela".

Gdy odczytano ten wniosek, poseł Data cofnął swój podpis umieszczony na tym wniosku, wskutek tego wniosek nie miał dostatecznej liczby podpisów i został zwróconym ks. Stojałowskiemu.

Krempa interpeluje o nadużycia starosty kolbuszowskiego przy wydzierżawianiu polowań w tamecznych rewirach myśliwskich; Milan w sprawie nadużyć przy wydzierżawianiu polowań w innych okręgach galicyjskich; Ostapczuk w sprawie nadużyć komisarza starostwa przy wyborach gminnych w Zbaraskiem; Barwiński w sprawie przewlekania załatwień protestów wyborczych.

Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 45. Następne w sobotę z porządkiem dziennym: Wniosek Dunajewskiego w sprawie reformy gminnej; sprawozdanie komisyi szkolnej o szkołach średnich; sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku Merunowicza co do kanałów spławnych; sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku Merunowicza co do budowy kolei lokalnej Lwów-Winniki.

Jutro posiedzenia nie będzie z powodu obrad sejmowego Koła polskiego.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 26 kwietnia. (Telef.) Arcyb. Morawski ma się dziś gorzej. Biuletyn dzisiejszy opiewa: „Po chwilowem polepszeniu nastąpiło znowu osłabienie; zapad następuje po zapadzie, stan bardzo groźny".

Również stan zdrowia metropolity Kuiłowskiego znacznie się pogorszył.

W mieście krążyła wczoraj pogłoska, że żydzi zamordowali neofitkę. Wieść ta powstała prawdopodobnie stąd, że córka tutejszego restauratora, Grünfelda, Elsa, która się już przed kilku laty wychrzciła i wyszła za oficyała wojskowego Schmidta, przybywszy do Lwowa do swych rodziców, po kilkudniowej chorobie umarła. Pod wpływem tej pogłoski zbierały się tłumy żydów przed kościołem Bernardynów, gdzie leżały zwłoki zmarłej. Pogrzeb jej jednak odbył się spokojnie.

„Przegląd" donosi, że ksieni tutejszego zakonu Benedyktynek łacińskich wyjechała do Rzymu nie potajemnie, ale za wiedzą biskupa Webera i to w habicie, a nie w sukniach świeckich, oraz że Podrudzki był wobec niej natrętnym i dlatego dała mu ona kilka tysięcy koron.

Wiedeń, 28 kwietnia. Na odbytem dziś posiedzeniu Rady generalnej Banku austryacko-węgierskiego pod przewodnictwem gubernatora dra Bilińskiego uchwalono utworzyć 20 nowych filij tegoż Banku. W Galicyi zostaną utworzone filie: w Drohobyczu, w Jaśle i w Kołomyi.

Wiedeń, 26 kwietnia. „N. W. Tagblatt" dowiaduje się, że ministerstwo wojny wydało pod datą dnia 24-go b. m. rozporządzenie, że wypłata podwyższonych gaż oficerskich wstecz od 1-go stycznia b. r., rozpocząć się ma z dniem 1-szym maja. — Urzędy płatnicze otrzymały już rozkaz wypłacania gaży według nowej normy.

Wiedeń, 26 kwietnia. „Wiener Ztg" ogłasza, że cesarz zatwierdził ponowny wybór tajnego radcy prof. dra Stanisława hr. Tarnowskiego na prezesa Akademii Umiejętności w Krakowie.

Wiedeń, 26 kwietnia, Izrael Araten, ojciec Michaliny Aratenówny, która znikła z klasztoru Felicyanek w Krakowie, otrzymał posłuchanie u cesarza. Strapionego ojca, który upadł przed monarchą na kolana, wypytywał tenże, czy władze poczyniły odpowiednie kroki, celem odszukania jego córki. Araten odrzekł, że wprawdzie minister sprawiedliwości wydał władzom odnośne polecenia, nie widać jednak dotąd rezultatu ich zabiegów. Cesarz przyrzekł Aratenowi, że każe się o całej tej sprawie poinformować i wyda polecenie władzom, aby spełniły swój obowiązek.

Praga, 26 kwietnia. „Narodni Listy" dowiadują się, że ministerstwo skarbu zgodziło się na proponowaną przez ministerstwo sprawiedliwości nową taryfę dla lekarzy, jako rzeczoznawców.

Berno morawskie, 26 kwietnia. Wczoraj odbyło się posiedzenie nieustającej komisyi ugodowej. Bar. Chlumecky stwierdził, że nastąpiło bądź co bądź bardzo pocieszające zbliżenie obu stron.

Berlin, 28 kwietnia. „Biuro Wolffa" donosi, że w zastępstwie cara Mikołaja przybędzie do Berlina na uroczystość ogłoszenia pełnoletności niemieckiego następcy tronu, ks. Fryderyka Wilhelma, w. ks. Konstanty i przywiezie mu insygnia orderu św. Andrzeja.

Nowy Jork, 26 kwietnia. „New York Herald" donosi z Waszyngtonu: Agent dyplomatyczny Stanów Zjednoczonych w Konstantynopolu, Griscom, zastępujący posła, który wyjechał za urlopem, otrzymał od swego rządu telegraficzne polecenie, aby odrzucił wszelkie propozycye sułtana Abdul Hamida, odnoszące się do załatwienia zatargu w sprawie wynagrodzenia poszkodowanych misyonarzy, i aby zażądał stanowczo natychmiastowej wypłaty odszkodowania.

Spotkanie trzech cesarzy.

Magdeburg, 26 kwietnia. „Magdeb. Ztg" podaje wiadomość z Petersburga, że car Mikołaj w końcu września ma się spotkać z cesarzem Wilhelmem i cesarzem Franciszkiem Józefem. (Oczywiście wiadomość tę podajemy na odpowiedzialność magdeburskiej gazety. Przyp. red.)

Wojna.

Londyn, 26 kwietnia. Marsz. Roberts donosi, że dywizya gen. Pole Carew'a weszła jeszcze onegdaj w połączenie, za pomocą heliografu, z kolumną gen. Rundle'a i że konna piechota pod gen. Hamilton'em zajęła rezerwoary wodociągowe pod Sannah Post.

Onegdaj wyruszyła z Bloemfontein'u VII. dywizya pod gen. Tucker'em, celem wykonania demonstracyi na wschód od Karree Siding.

Londyn, 26 kwietnia. Marsz. Roberts donosi z Bloemfontein'u, że gen. Chermside obsadził wczoraj rano Dewetsdorp, nie napotkawszy na opór ze strony nieprzyjaciela.

Londyn, 26 kwietnia. Lord Roberts donosi, że **Boërowie** w nocy z 24 na 25 b. m. **zaniechali oblężenia Wepener'u i cofnęli się w kierunku wsbhodnim na Ladybrand.** Siły ich wynoszą do 5000 ludzi.

Londyn, 26 kwietnia. — Wysłana wczoraj z Bloemfontein'u depesza marsz. Roberts'a brzmi: Dziś rano przekroczyła dywizya kawaleryi gen. French'a rzekę Modder pod Volobonk z celem odcięcia odwrotu nieprzyjacielowi. Zaskoczeni tym ruchem Boërowie, opuścili w nocy Dewetsdorp dokąd wkroczył gen. Chermside. Skutkiem tego nie należy spodziewać się większych walk pod Wepenerem.

Londyn, 26 kwietnia. Do „Biura Reutera" donoszą z Masern pod datą 24 b. m. wieczorem: Dotąd nie widać kolumny angielskiej, spieszącej z odsieczą Wepener'u. Boërowie stawiają energiczny opór dalszemu marszowi kolumny południowej angielskiej. Rozchodzi się pogłoska, że komendant Olivier zamierza na czele 1500 ludzi napaść ją z tyłu.

Londyn, 26 kwietnia. „Biuro Reutera" donosi pod datą 24 b. m. z obozu Boërów pod Fourteenstreams:

Dziś rano rozpoczęła artylerya angielska gwałtownie ostrzeliwać obóz Boërów. Przy tem po stronie angielskiej użyte zostały cztery działa okrętowe wielkiego kalibru i znaczna ilość dział pozycyjnych Armstronga. Anglicy strzelali lydditowemi granatami i szrapnelami. Pociski jednak angielskie sprawiły niewielką szkodę. Później obie strony przeszły do ognia karabinowego, przyczem strzały Boërów odznaczały się wielką celnością.

Londyn, 26 kwietnia. Zaniechanie oblężenia Wepeneru, aczkolwiek jest faktem dokonanym, uważają tutaj za fakt drugorzędnej wagi, gdyż cały interes skupia się teraz na pytaniu, czy uda się marsz. Robertsowi otoczyć armię Boërów, cofającą się z pod tego miasta pod dowództwem gen. Dewet'a.

Kolonia, 25 kwietnia. Korespondent londyński „Kölnische Ztg" donosi, że według depesz urzędowych marsz. Roberts pozostawił w Bloemfurtein'ie tylko VI dywizyę i jednę brygadę VII dywizyi, z resztą zaś, tj. 40.000 ludzi, wyruszył ku wschodowi. Nie ulega kwestyi, że zamierza on odciąć gen. Dewetowi możność cofnięcia się ku północy, poczem zamierza go otoczyć i wziąć do niewoli.

Londyn, 26 kwietnia. W wygłoszonej publicznie mowie oświadczył minister handlu, Ritchie, że jedynym warunkiem zakończenia wojny południowo-afrykańskiej jest zniesienie raz na zawsze niepodległości Transwaalu i Oranii.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Środkiem ludowym jest Wódka francuska Molla, która mającym bóle reumatyczne i podagrę, rany i wrzody, daje niezawodną a tanią pomoc. Cena flaszki wraz z opisem użycia 1 *K* 80 *h*.

Codziennie wysyła za pobraniem pocztowem A. MOLL, aptekarz c. i k. dostawca nadworny. Wiedeń, Tuchlauben N. 9. Uprasza się w składach materyałów, w aptekach i handlach **żądać wyraźnie wytworów Molla z znakiem ochronnym i podpisem.** Główne składy w Galicyi znajdują się u firm, podanych w ogłoszeniu na ostatniej stronie.

Skład fortepianów
W. BARABASZ i Spółka
Kraków, Rynek, 39.

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 26 kwietnia 1900.

Notowane w koronach i procentach.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	60
" " srebrna	98	40
4% renta austryacka złota	118	—
4% " " koronowa	98	40
4% " węgierska złota	117	—
4% " " koronowa	92	70
Akcye Banku austro-węgierskiego	17	57
" kredytowe	733	75
Londyn	242	80
Marki	118	35
20-to Markówki	23	65
20-to Frankówki	19	26
Włoskie banknoty	90	82½
Dukaty	11	36
Losy węgierskie premiowe	165	—
Losy tureckie	118	50
Akcye Anglobanku	292	—
" Unionbanku	588	—
" Bankverein	523	—
" Laenderbanku	454	50
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	554	—
" " Południowej	23	60
" " Elbethal	121	50
" " Nordbahn	61	65
" " Staatsbahn	134	—
" " Alpine	544	75
" Tureckie Tabaczne	156	—
Ruble	255	—

Berlin, 26 kwietnia 1900.

Banknoty austryackie	84	45
Krótki Wiedeń	84	40
Banknoty rosyjskie	216	20
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	97	60
Renta włoska	95	30
Akcye austryackie kredytowe	228	10
Ultimo ruble	216	25

Wiedeń, 26. kwietnia 1900.

Spirytus gotowy	41	60
Cena nafty	41	50
Pszenica (maj, czerwiec)	8	10
Żyto (maj, czerwiec)	7	15
Owies (maj, czerwiec)	5	42
Kukurudza	5	86

Quäker Oats jest najlepszem pożywieniem **dla dzieci i chorych** i wszyscy lekarze polecają go najgoręcej.
Quäker Oats można nabywać wszędzie.

Suknia z jedwabnego fularu 8 złr. 40 cent.

i wyżej! - 14 metr. - wysyła się, ponosząc cło i opłatę poczt.! Próbki do wyboru, jakoteż czarnego, białego i barwnego „jedwabiu Henneberga“ na bluzki i suknie, od 45 ct. do złr. 14·65 za metr.

Prawdziwe tylko wtedy, gdy są nabyte wprost u mnie!

G. HENNEBERG, fabrykant jedwabi, **ZURYCH**,

król. i ces. nadworny dostawca. 272 4 12

†

Za spokój duszy ś. p.

Kazimierza Sarynsz Zaleskiego

zmarłego 18 kwietnia 1900 r.,

odprawionem będzie

Nabożeństwo żałobne

w poniedziałek d. 30 kwietnia 1900 r.

o godzinie 9ej rano 991

w kościele OO. Reformatów.

L. 20702 I. 900. 990

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż na **sprzedaż w celu zburzenia** i usunięcia **jednopiętrowego budynku** w koszarach obrony krajowej przy ul. Karmelickiej — rozpisuje się ustną licytacyę **na dzień 30 kwietnia b. r. t. j. w poniedziałek o godzinie 12ej w południe w Wydziale ekonomicznym Magistratu** odbyć się mającą.

Wadyum licytacyjne wynosi 100 koron, które licytanci na ręce Komisyi licytacyjnej złożyć mają.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w Wydziale I. Magistratu, w godzinach urzędowych.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,

dnia 21 kwietnia 1900 r.

Friedlein.

Koncypient notaryalny

poszukuje posady. — Adres: **Z. Z.** poste rest. **Husiatyn.** 969 4 5

Poszukuję lekcyj

na prowincyi. Zgłoszenia pod **„Nauczyciel“** poste rest. **Kraków.** 987 1 3

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODKU ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1876 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrne i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE. 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

10 4 0

KANARKI



PRAWDZIWE Harceńskie,

sprowadzone z gór św. Andrzeja z Harcu, niezmordowane śpiewaki, obdarzone przeciągłym głosem, długo-ciągłym roltnrem, dzwonkiem, fletowym gwizdkiem, naśladujące także głos słowika. Sprzedaje od **6** złr. do **12** złr., także przesyłam pocztą za zaliczką z gwarancyą dostawienia zdrowych do miejsca przeznaczenia, daję kupującemu 3 dni do wypróbowania ptaka, wrazie niezadowolenia wymieniam lub pieniądze zwracam. 942 3 3

Samiozki Harceńskie do spustn od **1** złr. do **1** złr. **50** cent.

Hodowla prawdziwych Harceńskich kanarków: J. Szufa *w Krakowie, ul. Krowoderska Nr. 21.*

Tylko krótki czas! — Tylko krótki czas!

Wystawa obrazów

NOWOCZESNYCH MALARZY

w Krakowie, ul. Szewska Nr. 1.

Tylko krótki czas!

Wystawione będą dzieła sztuki wiedeńskiej, niemieckiej, francuskiej i włoskiej szkoły. 936 3 15

Wejście bezpłatne! — Wejście bezpłatne!

Ogłoszenie.

Dobra Pawlikowice w obszarze 210 morgów, odległe 6 kilom. od stacyi Wieliczka, wraz z fabryką parową dachówek, drenów i cegielnią, są do sprzedania, bądź to w całości, bądź to częściowo.

Bliższych informacyj udzieli **Dyrekcya Powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce.** 974 2 3



Zarząd kaflarni

FIRMY

Maurycy Baruch

w Łagiewnikach przy Podgórzu

poleca:

Piece kaflowe, Kominki i Kuchnie w wyborowym gatunku, z kafli białych gładkich lub formowanych.

Zwraca uwagę P. T. P. na znakomicie **ulepszoną białą glazurę**, jak również na wypróbowaną **praktyczną konstrukcyę pieców.** Na żądanie Zarząd wysyła wzory wraz z cennikiem. Listy uprasza się adresować: „Maurycy Baruch“ w Podgórzu. 943 3 3

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 81 141 0

W. HALSKI

w Krakowie, Sukiennice,

handel żelazny.

DWA ROWERY:

Pneumatyk angielski w dobrym stanie za 80 złr. i jeden **do nauki** na wąskich gumach za 15 złr. do sprzedania.

Wiadomość w handlu **K. Zajączkowskiego,** Plac Maryacki Nr. 8. 907 5 5

FIRMA KALCZYŃSKI,

w Krakowie przy ul. Szewskiej L. 11,

poszukuje panien do staników.

972 3 3

Majątek w powiecie Brzeskim, pół mili od miasteczka, **do wydzierżawienia, względnie do sprzedania** — obszar 194 morgi, z tego 96 morgów dobrej roli, resztę las i pastwisko; budynki w dobrym stanie.

Zgłoszenia pod adres. **„10.000“** poczta **Brzesko.** 973 2 2



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“

w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym,

oraz **siatkę do suszenia chmielu.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 14 68 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 17 68 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marciana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w droguerył A. Haas.

Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy

BYSTRA obok BIELSKA

(stacya kolei Dziedzice-Żywiec). — Cały rok otwarte.

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze; elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem**, masaż, gimnastyka lecznicza, kuracye dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia; oszklone werandy, tudzież nowy kryty deptak.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.

Telefonu międzymiastowego Nr. 191.

Ceny umiarkowane. W maju 30% opustu.

Prospektów, jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza każdej chwili 970 2 36

Zarząd Zakładu.

Molla Proszki Seidlickie Prawdziwe tylko wtedy,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemeroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 2 korony.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamkniętą plombą ołowianą **„A. MOLL“.**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 1 kor. 80 gr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i tylko to przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w **Krakowie** aptekarze: W. Redyk, Konst. Wiszniewski, w handlu Szarskiego i Syna, Romana Drobnera. 1 15 0

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1 października 1899 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA (względnie z Podgórza):

Pociąg	Połączenie
5.35 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.41 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podgórzu-Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Newego Zagórza, Stryja, Czortkowa, N. Sącza, (a do 1 lipca do 15 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy, w Borkach Wielkich do Grzymałowa.
8.15 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.24 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Snchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy rnskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.
9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. 9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna,** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz: ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.08 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.) 1.22 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 1.30 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 1.35 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do pociągu błyskawicznego i osobowego do Wiednia i Wrocławia.
1.18 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.34 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Oświęcima.
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19 z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy i Oświęcima, w Tarnowie do Newego Sącza.
7.55 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 8.10 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 8.15 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 8.21 „ „ „ „ „ przyst.	**do Chyrowa,** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.00 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 8.11 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma w Podgórzu Pł. połączenie do Suchy, N. Sącza i Oświęcima.
8.35 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancy, dalej okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. posp. Nr. 17 z Krakowa 9.08 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie we Lwowie do Stryja, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.00 „ „ „ „ „ z Podgórza P.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

PRZYJAZD DO KRAKOWA (względnie Podgórza):

Pociąg	Połączenie
4.26 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza, z Krasnem od Brodów, we Lwowie od Bełzca i Snczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
6.09 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.15 „ „ „ „ „ „ Płasz. 3.20 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6.36 „ „ „ „ do Krakowa (d. Zw.)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, Nowy Zagórz, N. Sącz, Snchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
7.00 rano pociąg posp, Nr 2 do Krakowa	**z Konstantynopola i Bukaresztu** przez Itzkany, Czerniowce, Stanisławów, Lwów, ma w Konstancy połączenie od okrętu z Konstantynopola, we Lwowie ze Stryja, w Przemyślu z Chyrowa i Oświęcima.
7.45 rano poc. osob. 1015 do Podgórza przyst. 7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz.	**ze Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa.
8.33 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza Płasz. 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Tarnopoln do Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego, w Tarnowie ze Stróż, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu-Płaszowie od Suchy.
10.32 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza prz. 10.40 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.45 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca 11.01 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Z.)	**z Oświęcima.**
10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu Płasz. od Oświęcima.
1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza, w Przemyślu od Mezö Laborcz, w Jarosławin od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4.19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.25 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.33 „ „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4.47 „ „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Suchy od Żywca, w Kalwaryi od Wadowic.
6.14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Snczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż (od 1/7 do 15/9 też z Orłowa); w Podgórzu-Płaszowie od Suchy.
6.33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
9.14 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9.25 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca 9.40 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimiu od pociągu pospiesznego z Wiednia, w Skawinie od Kalwaryi, Wadowic i Białej.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Snczawy, Skolego i Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławin od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła, w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej — u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Zmiana lokalu. Kopel Grünwald, Skład szkła i luster

przeniósł na ul. Gołębią 4. Przyjmuje roboty szklarskie i pozłotnicze oraz obrazy do oprawy.

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski